

Obywatele mają prawo zwracania się do wszystkich organów państwa ze skargami i zażaleniami. Skargi i zażalenia obywateli powinny być rozpatrywane i załatwiane szybko i sprawiedliwie. Winni przewlekania albo przejawiający bezduszny i biurokratyczny stosunek do skarg i zażaleń obywateli pociągani będą do odpowiedzialności.

(Z projektu Konstytucji)

Proletariatze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 15 gr

Stowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. Nr 138 (97) C KIELCE WTOREK, 10 CZERWCA 1952 R.

O Niemcy zjednoczone, demokratyczne, pokojowe

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

WARSZAWA. PAP. Dnia 9 bm. w sali Związku Zaw. Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie toczyły się obrady rwołnanej przez Polski Komitet Obrońców Pokoju Ogólnopolskiej Konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — o Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe. Salę obrad zapelnili liczenie przybyli ze wszystkich stron kraju aktywiści ruchu obronców pokoju, osobliwi ludzie nauki i kultury, pracobnicy pracy kopalni, hut, zakładów przemysłowych, przodujący chłopci — przedstawiciele wsi polskiej, wybitni działacze polityczni i społeczni oraz księża.

Zebrani powitali serdecznie delegatów narodu niemieckiego przybyłych na konferencję z NRD i Niemiec Zachodnich. Ponad podium na tle błękitnej draperii widniejące oświetlone reflektorami popiersie Chorażego obozu pokoju — JÓZEF STALINA. Z obu stron umieszczono portrety Prezydenta RP. BOLESŁAWA BIERUTA i Prezydenta NRD — WILHELMA PIECKA w otoczeniu flag o barwach narodowych Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz czerwonych flag robotniczych.

Nad stołem prezydialnym widnieją napisy: „Pozdrawiamy Niemiecką Republikę Demokratyczną i wszystkich bojowników o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy”.

Konferencję zagań przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, przez Polskiej Akademii Nauk — prof. Jan Dembowski, który powiedział m. in.: „Naród nasz oddaje wszystkie swoje siły sprawie pokoju, sprawie budownictwa nowego ustroju społecznego. Myślimy zrobić wszystko i poczynić wszelkie wysiłki, aby naszą słuszną sprawę doprowadzić do zwycięskiego końca”.

Do prezydium konferencji zostali zaproszeni: J. Albrecht przewodniczący Prezydium st. Rady Narodowej, J. Andrzejewski — przewodniczący WKOP w Szczecinie, W. Barcikowski — wicemarszałek Sejmu i przewodniczący CK Stronnictwa Demokratycznego, O. Dłuski — członek Światowej Rady Pokoju i członek Prezydium WKOP, I. Dąkilińska — członkini zarządu pracy, rdzeńniarka z huty „Zygmunt”, odznaczona orderem „Sztandar Pracy” II klasy, prof. L. Hirschfeld — członek Polskiej Akademii Nauk, D. Horodyński — redaktor tygodnika „Dziś i Jutro”, prof. L. Infeld — wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju i członek PAN, ks. dr J. Iwanicki — rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, A. Juszkiewicz — sekretarz NKW ZSL, W. Kłosewicz — członek SRP i przewodniczący CRZZ, ks. dr B. Kulawik — kanonik, prof. S. Kulczyński — przewodniczący WKOP we Wrocławiu i członek PAN, G. Morcinek — przewodniczący WKOP w Katowicach, A. Musiałowa — przewodnicząca Z. G. Ligi Kobiet, Z. Nalkowska — literatka, odznaczona Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia

Polski, S. Nowocień — sekretarz ZG ZMP, E. Ochab — członek PKOP — sekretarz KC PZPR, A. Rapacki — wiceprzewodniczący PKOP, min. Szkolnictwa Wyższego, M. Sowińska — przodująca chłopka z woj. krakowskiego, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, A. Starowicz — członek prezydium PKOP, L. Stasiak — sekretarz NKW ZSL, inż. J. Zachowatowicz — prof. Politechniki Warszawskiej oraz W. Zukowski — literat. W prezydium zasiadli również Eli Schmidt — przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich, członek prezydium Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz Anton Gerber — przedstawiciel ruchu pokoju Niemiec Zachodnich.

Przemówienie Jerzego Andrzejewskiego

W czasie konferencji wygłosił przemówienie przewodniczący WKOP w Szczecinie Jerzy Andrzejewski, który powiedział m. in.: „Ogólnopolska konferencja najszerszych warstw naszego społeczeństwa zwołana dzisiaj przez Polski Komitet Obrońców Pokoju odbywa się pod naczelnym hasłem: przeciw układowi ogólnemu i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy.”

W dwa miesiące po bezwarunkowej kapitulacji hitlerowskich Niemiec 17 lipca 1945 roku w Poczdamie pod Berliem rozpoczęła się konferencja trzech mocarstw: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Wśród zasad zapewniających pokój i demokrację Niemiec ustalono w Poczdamie m. in. zasady następujące: całkowite rozbrojenie i demilitaryzacja Niemiec, ukaranie i unieszkodliwienie ludzi odpowiedzialnych za wojnę i zbrodnie hitlerowskie, ostateczne przekształcenie niemieckiego życia politycznego na zasadach demokratycznych, likwidację nadmiernej koncentracji potęgi gospodarczej, wyrażającej się w szczególności pod postacią karteli, syndykatów, trustów i innych form monopolizacji. Obok zasady traktowania Niemiec jako niepodzielnej całości ustalono również w Poczdamie wschodnie granice Niemiec, a mianowicie ziemie położone na wschód od Odry i Nysy przekazano państwu polskiemu podkreślając ostateczność w tej decyzji specjalną uwagę i zapowiedzenie o tym terenach ludności niemieckiej.

Od uchwał poczdamskich dzieł nas obecnie lat 7. Czy sprawiedliwy i trwały pokój został w ciągu tych lat 7 zbudowany? Niestety, musimy stwierdzić, że taki pokój nie został zbudowany, lecz z drugiej strony musimy stwierdzić, że jeśli ludzkość po raz trzeci w naszym stuleciu nie została do tej pory wtrącona w odnet światowej wojny, to jedynie dlatego, że ogromna część ludzkości sprzeciwia się wojennym planom imperialistów i od lat 7 z coraz większą świadomością i przy udziale coraz liczniejszych milionów ludzi dobrej woli wszystkich narodów prowadzi najwłaściwą i najbardziej bohaterką walkę, jaką w dzie-

Dla wygłoszenia referatu głos zabrał przewodniczący delegacji niemieckiej WKOP ze Szczecina — literat Jerzy Andrzejewski. (Skrót przemówienia podajemy osobno).

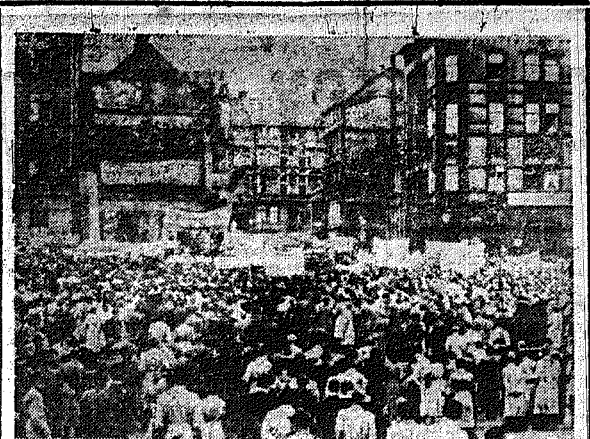
Gościa przyjmują z gromadzi wystąpienie przewodniczącej delegacji niemieckiej — Eli Schmidt. Gdy mówczyni oświadcza, że patriota niemiecki z całą siłą walczą będą przeciwko układowi imperialistów i ich pacholików z Bonn wybuchną potężna, długo nie milknąca burza oklasków. Wzniesione przez Eli Schmidt okrzyki na cześć przyjaźni niemiecko - polskiej, na cześć Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i Prezydenta NRD Wilhelma Piecka, na cześć wspólnej walki o szczęście naszych narodów, o pokój, wywołują gorącą manifestację. Z sali zrywa się podchwycony przez wszystkich zebranych okrzyk: „NIECH ŻYJE CHORAŻY POKOJU — JÓZEF STALIN”.

Długo rozbrzmiewa skandowane przez zgromadzonych imię: STALIN.

Wszyscy podjął człowiek — walkę o pokój.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby międzynarodowemu obozowi pokoju nie przewodził potężny Związek Radziecki, który konsekwentnie i mimo ciągłych szykan rządów imperialistycznych prowadzi politykę pokoju, gdyby idea pokoju nie znajdowała mocnego oparcia w krajach ludowej demokracji budujących socjalizm, gdyby słowo pokój nie rozbrzmiewało z taką siłą w Pekinie, Pchajanie i w wolnym, demokratycznym Berlinie, gdyby ludy cierpiące

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



W całych Niemczech Zachodnich narasta fala demonstracji pod hasłem walki o traktat pokoju z Niemcami i przeciwko „układowi ogólnemu”. Na zdjęciu: Potężny wiec protestacyjny w Essen przeciwko „układowi ogólnemu”. Fot. — CAF

Żadna siła nie zdoła złamać woli narodu francuskiego

OŚWIADCZENIE BIURA Światowej Rady Pokoju

PRAGA PAP. Biuro Światowej Rady Pokoju i działacze społeczni różnych krajów ogłosili następujące oświadczenie: — Środki represji podjęte przeciwko Krajowej Radzie Francuskiego Ruchu Obrońców Pokoju głęboko nas zaniepokoiły.

Próba zmuszenia do milczenia prawdziwych rzeszników pokojowych dażeń narodu francuskiego dotyczy wszystkich narodów świata, ponieważ zwiększa ona niebezpieczeństwo wojny. Walka narodu francuskiego jest poważną przeszkodą dla sił, które spróbują się osłabić napięciem międzynarodowego i pokojowego rozstrzygnięcia spornych zagadnień. Dlatego też siły te sprzymierzyły się we Francji przeciwko tym, którzy niezależnie od pochodzenia społecznego i poglądów politycznych zjednoczyli się, aby bronić otwarcie sprawy pokoju.

Niezależnie od pretekstów, jakie się wysuwa dla usprawiedliwienia represji przeciwko francuskiemu ruchowi obroncy pokoju, represje te mogą mieć poważne następstwa dla wszystkich narodów. Oświadczamy uroczystie, że wszystkie narody świata solidaryzują się z walką narodu francuskiego o pokój. Żadna siła nie zdoła złamać woli wielkiego narodu broniącego swej niezależności i walczącego o pokój na całym świecie.

Oświadczenie podpisał: Przewodniczący Światowej

Rady Pokoju — Fryderyk Jobot-Curie, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju — Pietro Nenni, członek Zgromadzenia Unii Francuskiej — Gabriel d'Arboussier, (Afryka), Enrico Berlinguer, (Włochy) Przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, fizyk John Bernal (Anglia), postanka do parlamentu belgijskiego — Isabelle Blume, pisarz niemiecki — Bertold Brecht, deputowany do francuskiego Zgromadzenia Narodowego — Laurent Casanova, przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Eugenie Cotton (Francja), pastor John Darr (Stany Zjednoczone), pastor Van Erdo (Austria), pisarz radziecki — Ilija Erenburg, pisarz chiński — Emi Siao, pisarz radziecki — Aleksander Fiediejew, minister hiszpańskiego rządu republikańskiego — Jose Giral, dziennikarz radziecki — P. Gulajew, pisarz turecki — Nazim Hikmet, fizyk polski — prof. Leopold Infeld, pisarz radziecki — Aleksander Korniejew, prezes Chińskiej Akademii Nauk — Kuo Mo-żo, sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju — Jean Laffitte (Francja), pisarz szwedzki — A. Lundkwist, pisarz chiński — Mao Tun, dziennikarz angielski — Ivor Montagu, rektor Uniwersytetu im. Karola w Pradze — prof. Jan Murakowski i inni.

Kielce odpowiadała na apel Zabrza

Zaoszczędzimy 1200 ton węgla

Na wezwanie elektrowni „Zabrza” odpowiedziała również załoga elektrowni „Kielce”.

Jak nam donosi nasz korespondent tow. Tadeusz Zgróski, na naradzie technicznej w dniu 9 bm. personel techniczny wspólnie z pracownikami zatrudnionymi bezpośrednio w produkcji, dokładnie przeanalizowali wszystkie możliwości zaoszczędzenia węgla.

W wyniku narady ustalono, że elektrownia „Kielce” zaoszczędzi w bieżącym roku 1200 ton węgla energetycznego.

Brigady remontowe skrócą czas trwania kapitalnych remontów kotłów o 12,5 proc. w stosunku do planu rocznego. Zadanie, jakie postawił sobie kolektyw nie jest łatwe — ale pracownicy elektrowni postanowili zmobilizować wszystkie siły, aby je wyko-

nał i w ten sposób dał odpowiedź amerykańskim ludobójcom, autorom „układu ogólnego”.

Wycieczka Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko - Polskiej zwiedziła Stolicę

WARSZAWA (PAP). Przybyła do Polski na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą 10-osobowa delegacja Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej, zwiedziła 8 bm. stolicę, a m. in. MDM, osiedla na Muranowie, Kole, Ochocie, Miłynie, Mirowie i Zoliborzu oraz cmentarz — mauzoleum żołnierzy radzieckich, gdzie złożyła hołd bohaterom poległym o wyzwolenie Polski.

Jeden ze współprojektantów Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — inż. Stanisław Jankowski zapoznał gości angielskich z historią i przebiegiem prac na MDM oraz oprowadził ich po budowie.

W godzinach popołudniowych delegacji udali się do Domu Dziennikarza im. Juliana Bruna oraz do parku Łazienkowskiemu na zabawę ludową. Wieczorem obecni byli na pokazie filmu polskiej produkcji „Młodość Chopina”. Wielki rozmach budownictwa mieszkaniowego Warszawy wzbudził u gości angielskich szczerą podziw. Z wielkim uznaniem wyrażali się oni również o oglądanym filmie.

Delegat podkreślił jego wysokie walory artystyczne, przeciwstawiając je filmowi amerykańskiemu o tej samej tematyce.

Dnia 9 bm. goście brytyjscy udali się do Bydgoszczy.

Lepiej gospodarzą, lepiej żyją

Jechali do Związku Radzieckiego z dręczącą wprost ciekawością poznania gospodarzy kolchozowej i życia kolchoźników, ale przepartą chęcią zobaczenia wszystkiego „na własne oczy”. Jeszcze w poślugu przebrała li po raz któryś własne wątpliwości oraz pytania, którym zaopatrzyli ich na drodze sąsiedzi.

Wśród 180-osobowej wycieczki większość stanowili chłopcy indywidualni, którzy jeszcze nie przełamali do końca swych wątpliwości odnośnie gospodarzy z polskości. — Tak, mówią, w spółdzielni po winno być lepiej, ale...

Żeby tych „ale” nie zabrakło, troszczył się gorliwie wróg, dbał o to kulak i spekulant. Tam, gdzie dawne argumenty o wspólnej kuchni nie wystarczały, kulak preparował nowe, bardziej zamaskowane i perfidne, bardziej niebezpieczne. — „Harować będziesz więcej niż na własnym... lub — przekrobiez coś, wyrzucą przez i pójdziesz chyba o kifu i chlebie przonym”.

Toteż, gdy znaleźli się w Związku Radzieckim wśród bratersko gościnnych ludzi, żyjących życiem o ile lepszym od ich własnego, wypełnionego niekończącą się, zatroskaną krzątaniną na 2 czy 3 hektarach, za wszelką cenę starali się jak najwięcej zobaczyć i jak najwięcej zrozumieć.

Szczególnie dokładnie pytali chłopcy radzieckich o docho- dy. Aleksy Jakubczak z Białoostockiego przypomniał rozmowę z chłopcem z kolchozu im. Chruszczewa, który wle-

stawie dnlówek obrachunkowych... 2 tony cukru. Honorata Banachocka ze wsi Macie, pow. Elk, opowiada, że w kolchozie „Czerwona Ukraina” każdy robotnik zatrudniony w brigadzie polowej ma własny motocykl. Stefan Maszar z zachwytem wspomina zaopatrzenie i organizację kolchozowych sklepów. — Cały dom towarowy, możesz tam kupić sól i zegarek, zapalki i buty z cholewami.

Z wycieczką do Związku Radzieckiego pojechali także ludzie, którzy już dawniej zro- zumieli wyższość gospodarki zespolowej. Tacy jak Maria Jarocka, przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w Tarnogórze, woj. lubelskie, albo jak Józef Łaciak, przewodniczący komitetu założycielskiego w woj. zielonogórskim.

Oczarowała ich mechanizacja prac w kolchozach. 80 procent robót polnych — zasiewy, prace pielęgnacyjne, żniwa, wykopki — wszystko całkowicie zmechanizowane. Wielka jest moc radzieckiej nauki, od dającej w służbę radzieckiego człowieka maszyny, uwalniającej go od brzemienia nadmiernej pracy fizycznej. Wielka jest troska radzieckiego państwa o człowieka.

Wycieczka rozbiła się na grupy, chodzili małymi paczkami, zwiędzali w pojedynkę. Byli w Woroneżu i Czernichowie, poznali obwód nikolajewski i sumski. Odwiedzali kolchozy nieuprzedzone i uprzedzone o przybyciu gości. Jeździli do miejscowości, które sami „na chybił trafił” wybrali na mapie. A wszędzie spotykali to samo. Pokojowy trud, szczerzyte życie, codzienny kolchozowy dostatek.

Lepiej gospodarzą i lepiej żyją. Trzeba nam brać z nich przykład — mówią chłopci. I postanawiają, że jak tylko wrócą do swoich gromad, opowiedzą co widzieli i czego się nauczyli. Poniosła na wieś polską prawdę o życiu wsi radzieckiej.

B. Dr.

Odznaczenie pracowników Ambasady RP w Korei

WARSZAWA (PAP). Na mocy uchwały Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, Kim Du-bon odznaczył orderem „Sztandar Pracy”, Igo stopnia charge d'affaires R.P. w Korei Ryszarda Deparasińskiego oraz medalem za pracę pracownikami ambasady, Stanisława Jyszczarza i Zenona Bylińskiego.

Na uroczystości odznaczenia obecni byli wicepremier i minister spraw zagranicznych K.R.L.D., Pak-Hen-jen, członek prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, Ku-De-su i inni przedstawiciele władz koreańskich.

O NIEMCY ZJEDNOCZONE, DEMOKRATYCZNE, POKOJOWE

Dalszy ciąg przemówienia Jerzego Andrzejewskiego

(Dokończenie ze str. 1-cj)
jeszcze od ucieku kolonialnego nie były używane takim jk obecnie umiłowaniem wolności i pokoju, gdyby wreszcie w krajach pozostających jeszcze w niewoli kapitału nie rosły w siły partie robotnicze i nie wznosiły w liczbę i w zapal walki masy pracujące, młujące pokój i pragnące pokój — trzecią wojnę imperia listyczną mielibyśmy już wczoraj.

Przed paroma tygodniami, 28 maja w Bonn, wbrew woli

ogromnej większości narodu niemieckiego podpisany został tzw. „układ ogólny”. Intencją tego układu jest nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec w demokrację, suwerenne państwo, usankcjonować i pogłębić rozbiór Niemiec, wskrzęścić odwetowy militarizm niemiecki, a część terytorium niemieckiego przekształcić w kolonię imperializmu oraz w bazę zbrojeń i militarystyki, na leń dokonania napaści na Niemiecką Republikę Demokra-

tyczną, na Polskę, na Związek Radziecki i inne wolne kraje Europy.

W pierwszej wojnie światowej zginęło ponad 8,5 miliona ludzi. Za drugą wojnę, wg. do tychczasowych obliczeń, zapłaćta ludzkość 27 milionami ludzkich istnień. Mogło się zdawać, że ogrom strat, jakie dwukrotnie dobiegły ludzkość w tak krótkim okresie czasu stanowią poważną przeszkodę dla imperialistów. Mogło się przede wszystkim wydawać, że gdy i po pierwszej wojnie światowej dzięki Rewolucji Październikowej i także po drugiej wojnie dzięki zwycięstwom Związku Radzieckiego wzrosły tak bardzo w skali światowej sily, obozu postępu i wolności, to z tych historycznych doświadczeń imperialiści powinni wyciągnąć właściwe wnioski dla ostatecznego rozrachunku sił w wyniku ewentualnej trzeciej wojny. Okazało się jednak, że ci, którzy mogą panować i wzbogacać się jedynie kosztem zniszczeń i wojen, nie chcą wyciągać właściwych wniosków z doświadczeń historii, a jedynym bodźcem ich działalności jest ślepa i niemasyciona żądza zysków.

Hitlerzyzm dokonywał swoich bandyckich podbojów przy pomocy łapania umów, zdradzieckich napaści, gwałtów, bezprzykładnych, barbarzyńskich metod prowadzenia wojny i przy pomocy masowych zbrodni nazwanych przez prawo zbrodnia ludobójstwa. Imperializm amerykański do- wiodł w ciągu lat ostatnich, szczególnie w Korei, że wszystkie metody hitlerowskie są również jego metodami, jedno cześnie stworzył imperializm amerykański swoją własną metodę strategicznego rozkręcania wojny: zapalne ognisko, wojny stwarzające tam przede wszystkim, gdzie przy dokonaniu napaści istnieje możliwość rozpętania wojny domowej i jednocześnie możliwość stworzenia wojennego przyczółka dla agresji dalszej.

Taką właśnie metodę strategicznego rozkręcania wojny zastosował imperializm amerykański w Korei i podobnym planem kieruje się w swej polityce w stosunku do Niemiec. U podstaw amerykańskiej agresji zbrojnej w Korei i amerykańskiej polityki w Niemczech Zachodnich spoczywają te same brudne interesy imperialistycznych miliardów. Nie na darmo wysoki komisarz USA dla Niemiec Zachodnich Mac Cloy, oświadczając rok temu: „to co robimy obecnie w Niemczech, pokrywa się w istocie z tym, co robimy w Korei.”

I niewątpliwie, właśnie dla podkreślenia tego ścisłego związku pomiędzy polityką imperia listyczną w Korei i w Niemczech Zachodnich, mianowano ostatnio głównodowodzącym Armii atlantyckiej generała Ridgwaya.”

Za amerykańskie interesy...

Generał amerykański, Collins, jeden z członków wysokiej komisji alianckiej dla

Trizoni, specjalista od kontroli produkcji hutniczej i węglowej oświadczył w roku 1950: „wystarczy, gdy dostarczymy broń, nasi synowie nie powinni wykrwawiać się w Europie. Jest dość Niemców, którzy mogą umierać w imię interesów amerykańskich”. Jawnie zatem chodzi imperialistom o to, by Niemcy bili się i umierali za interesy magnatów Wall Street. Jednak tysiące Niemców, którzy żyją w okupowanych strefach zachodnich zdają sobie sprawę z cynizmu polityki imperialistycznej i nie chcą być o interesy Morgana, ani nie chcą umierać dla zarobków Kruppa. Dlatego przeciw tym nastrom antywojennym dużej części społeczeństwa niemieckiego na zachodzie władze okupacyjne i zaprowadziły im rząd bonński prowadzi z jednej strony politykę refaszycacji Niemiec Zachodnich, politykę otwartego terroru policyjnego, z drugiej zaś strony posługując się dla swych celów przewrotną polityką rozbudzenia i podsycaenia w Niemczech tendencji szowinistycznych, odwetowych i rewizjonistycznych.

Nasze Ziemie Odzyskane — to bohaterki i wspaniałe ogromne pracy, trudów i ofiar, jakie cały naród polski włożył, aby te ziemie, stanowiące niegdyś organiczną część naszego narodowego terytorium, znów zespolić z ojczyzną i uczynić je tak bujnie rozkwitającymi, jakimi są obecnie. Naród polski, nigdy nie pozwolił, aby kilkudziesięciu miliardów i ich satelitów spłacało kosztem naszej ojczyzny haniebny dług zaciągnięty u hitlerowskich generałów i reakcyjnych zdrajców narodu niemieckiego.

Ziemie Odzyskane

na zawsze nasze

Akcja rewizjonistyczna wymierzona przeciw narodowi polskiemu stała się głównym orężem niemieckiej reakcji i dzisiaj adenaurowska propaganda usiłuje właśnie przy pomocy szerzenia hasel rewizjonistycznych i hasel nienawiści do Polski przygotować mocny grunt dla wskrzeszenia niemieckiego militarysty.

My natomiast powiadamy: przynależność Ziem Odzyskanych do Polski jest faktem historycznym, nieodwracalnym i ostatecznym (długotrwałe oklaski).

Nasze Ziemie Zachodnie, wywalzone krwią bohaterów i dziesiątków tysięcy żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego, przyznano nam w Poczdamie.

Kto jest za rewizją naszych zachodnich granic ten jest wrogiem całego narodu.

Wiemy komu i z jakich przyczyn nie podoba się Polska Ludowa. Znamy naszych wrogów. Znamy cyniczne metody ich walki, te jawne i te ukryte, a opłacane ze stumilionowego funduszu Trumanowskiego dla zdrajców swych ojczyzny, dla szpiegów i prowokatorów. Znamy na wylot wszystkich wrogów naszej ojczyzny bez względu na to, skąd ich głos dochodzi: z imperialistycznych gabinetów ministerialnych, z neo-hitlerowskiej mównicy w bonńskim Bundestagu, z radia „Głosu Ameryki”, z Watykanu, ze zdrazieckich klik naszej zaprzędanej imperialistom emigracji, czy też z kół naszej reakcji wewnętrznej. Ale ani wraski kłamliwej i odwetowej propagandy, ani fakt, że dla Watykanu Gdańsk, Wrocław i Szczecin ciągle leżą ościanie w granicach Niemiec, ani działalność naszych emigrantów używanych jak fiderki do najbrudniejszych posług, ani plotki szerzone tu u nas w kraju przez wrogów wewnętrznych nie mogą cofnąć historii, nie mogą zmienić nieodwracalnego faktu, tego mianowicie faktu, że Ziemie Zachodnie należą do Polski i należą do niej będą (długotrwałe oklaski).

(Dalszy ciąg przemówienia Jerzego Andrzejewskiego oraz obrad Konferencji podamy w dniu jutrzejszym).

Chorobliwe wywody „KULTURY”

„Dziś kryteria narodowości i nominalnej przynależności państwowej stanowią definicję nie wystarczającą”. Tak rok temu pisała emigracyjna „Kultura”, wyraźnie specjalizująca się w zagadnieniach narodowych, jeśli w ten sposób można określić próby „naukowego” udowadniania, że „suwerenność państwa jest skądś fikcją w 20 wieku”, że „obowiązkiem każdego Polaka jest przekazywanie z patriotyzmu” itd., itd. „Kultura” robi postępy. Przed rokiem w sposób ogólnikowo wypowiadała się przeciwko suwerenności polskiej i udzielała swych lamów niejakomu Teodorowi Oberlanderowi, dyrektoriowi hitlerowskiego „Instytutu Gospodarczego” w Królewcu. Ów Oberlander na lamach ówej „Kultury” napisał wręcz, że obowiązkiem Niemców jest „zawsze myśleć i mówić głośno, że nie zrezygnują oni z jednego kilometra niemieckiej ziemi na wschodzie...”

Dziś „Kultura” posuwa się jeszcze dalej i stawia kropki nad „i”. „Mocarstwo i suwerenność stanowią koncepcję zbankrutowaną...”

„Co „Kultura” proponuje na miejsce suwerennych państw? Federację, w której Polska nie byłaby suwerenna nawet w pojęciu 1939 roku. „Europa przede wszystkim” — wola pismak z „Kultury”. Europa

pod amerykańskim berłem, Europa, w której pojęcie suwerenności państwowej jest tylko przeżytkiem.

Przeszkodę na drodze do tej wymarzonej przez się Europę widzi ten renegat w... polskich Ziemach Zachodnich. Ale tu znajduje wyjście. „Jeżeli problem Ziem Zachodnich uniemożliwia nam prowadzenie polityki federacyjnej, to trzeba wybaczyć możliwości usunięcia tej przeszkody...” W jaki sposób? Recepta gotowa, pokrywająca się z receptą wszystkich zdrajców. Zdaniem „Kultury”, terytorialne sprawy sporne nie powinny być rozwiązywane „na podstawie ambicji historycznych poszczególnych narodów”. To stanowisko „Kultury” nazywa „tkwieniem mocno w rzeczywistości”.

„Ale „Kultura” bardzo słabo tkwi w rzeczywistości. Rzeczywistością jest bowiem granica na Odrze i Nysie, wie czysta granica pokoju i przyjaźni pomiędzy narodem polskim i niemieckim. Rzeczywistością jest istnienie Polski Ludowej, Polski suwerennej, silnej politycznie i gospodarczo, jaką nigdy nie była. To jest rzeczywistość. A chorobliwe wywody „Kultury” są il tylko rojeniami wyzucionej za burtę historii bandy zdrajców, żyjącej na imperialistycznym chlebie.

Baruch: pokój staje się nienawistny po zakończeniu wojny

Oto oświadczył senator amerykański Bernard Baruch, autor monopolistycznego planu „kontroli energii atomowej” oświadczył jeszcze w roku 1946:

„Przywileje własności i bodźce zysków należą do swobód bardziej drogowych niż do pokój. Pokój wydaje się przebiegać w okresie wojny, lecz staje się prawie nienawistny, kiedy wojna jest skończona”.

John Dulles, jeden z najbardziej wpływowych polityków amerykańskich oświadczył na posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ, że nie będzie powrotu do ducha Teheranu, Jałty i Poczdamu. A w roku następnym w przemówieniu ra-

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda” opublikował artykuł wstępny pt. „Przeciwko prowokacji reakcji imperialistycznej”.

Podajemy pełny tekst tego artykułu:
Imperialiści amerykańscy i ich wspólnicy w zbrodniczym spisku przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów wzmagają przygotowania do nowej wojny światowej. Krwawe zbrodnie soldateski amerykańskiej na wyspie Kożedo, spisek bonński z odwetową kliką Adenauera, porozumienie paryskie w sprawie wskrze-

Faszycacja polityki rządów burżuazyjnych

Imperialiści spieszą się z przygotowaniem wojny. Boją się oni jednak swych narodów, które nie chcą wojny i walczą o utrzymanie pokoju. W strachu przed wzmagającym się oporem narodów podlegające wojenni, aby osiągnąć swe nikczemne cele, dają do wzmocnienia swego zaplecza, stosując metody faszystowsko-policyjne terroru i uciekają się do faszycacji ustrojów swych krajów.

Już w 1927 r. Józef Stalin wskazywał:
„Do prowadzenia wojny nie wystarczy wzrost zbrojeń, nie wystarczy organizowanie nowych koalicji. Trzeba jeszcze do tego wzmożnić zaplecze w krajach kapitalizmu. Żaden kraj kapitalistyczny nie może prowadzić poważnej wojny, jeżeli nie umocnił uprzednio własnego zaplecza, nie okleistał „swych” robotników, nie okleistał „swych” kolonii. Ślad stopniowa faszycacja polityki rządów burżuazyjnych”.

szczenia Wehrmachtu hitlerowskiego, nikczemna faszystowsko-policyjna prowokacja, zorganizowana na rozkaz Waszyngtonu przez rządzące koła Francji przeciwko bojowej awangardzie demokratycznych i patriotycznych sił narodu francuskiego, przeciwko odkrytej chwale Francuskiej Partii Komunistycznej — wszystkie te fakty demaskują agresywnie knowania imperialistycznych podlegaczy wojennych.

W Niemczech Zachodnich w okresie poprzedzającym podpisanie w Bonn separatystycznego układu wojennego między mocarstwami zachodnimi i faszystowsko - odwetową kliką Adenauera, wszczęto wściekłą nagonkę przeciwko komunistom i wszystkim siłom demokratycznym, występującym

Waszyngton inspiratorem prowokacji we Francji

Obecnie wiadomo powszechnie, że inspiratorem i organizatorem nikczemnej prowokacji policyjnej we Francji jest Waszyngton, dokąd bezpośrednio przed tą prowokacją wzwany został prefekt policji paryskiej, prawicowy socjalista Baylot, który otrzymał tam odpowiednie dyrektywy i instrukcje. Wiadomo również dobrze, że właśnie imperialiści amerykańscy podjęli Adenauera, aby zdelegalizował partię komunistyczną w Niemczech Zachodnich, i rozpoczął ofensywę przeciwko demokratycznym siłom narodu niemieckiego.

Cechą charakterystyczną o-

na rzecz traktatu pokojowego, na rzecz zjednoczonych, niezależnych, demokratycznych Niemiec.

We Francji, w związku z przyjazdem do Paryża amerykańskiego generała - dżumy Ridgway'a i podpisaniem układów w Bonn i w Paryżu — zorganizowano nikczemną prowokację policyjną - faszystowską. Władze francuskie, wykonując wolę swych mocodawców zza oceanu, wtrąciły do więzienia sekretarza KC Francuskiej Partii Komunistycznej J. Duclos, nieustraszonego bojownika o pokój, wolność i niezależność Francji.

Władze francuskie zastosowały brutalne faszystowsko-policyjne represje nie tylko wobec Partii Komunistycznej, lecz również wobec innych organizacji demokratycznych. Zarządzenia represyjne przeciwko CGT i Krajowej Radzie Francuskiego Ruchu Obrońców Pokoju świadczą wyraźnie, że podlegające wojenni rozporządzenia przeciwko wszystkim siłom demokratycznym walczącym o pokój i niezależność Francji.

Wobec sytuacji w krajach należących do agresywnego sojuszu atlantyckiego jest to, że „wzmocnieniem zaplecza” w tych krajach zajmują się nie tylko i nie tyle koła rządzące tych krajów, ile imperialiści amerykańscy. Nie na próżno agresorzy amerykańscy zawarowali sobie w pakcie atlantyckim „prawo” budowy na terytoriach krajów - satelitów baz wojskowych, utrzymywania tam swych wojsk, a nawet w czasie pokoju zapewnili sobie „prawo” brutalnego wtrącania się w wewnętrzne sprawy tych krajów.

Miliardery i milionery o-

PRZECIW PROWOKACJI REAKCJI IMPERIALISTYCZNEJ

dnoczonych reżimu faszystowsko - policyjnego dokładają obecnie wszelkich starań, aby narzucić takie same reżimy krajom satelickim. Wykorzystują oni w tym celu nie tylko sprawujące tam władzę rządy reakcyjne, lecz także organizacje wojskowe systemu imperialistycznego. Amerykański „New York Herald Tribune” pisze ze szczerym cynizmem, iż utworzenie tzw. „armii europejskiej” ma przede wszyst-

Wzmaga się walka przeciwko niewolniczym kajdanom „układu ogólnego”

Każdy dzień przynosi nowe wiadomości o potężnych demonstracjach, o licznych strajkach protestacyjnych w Niemczech Zachodnich przeciwko znienawidzonej zmo-wie zawartej w Bonn. Tylko w ciągu ostatnich kilku dni odbyły się masowe strajki i demonstracje w Hannoverze, w Eusan, Mindan, Krefeld i wielu innych miastach. Fala protestu ludowego podnosi się coraz wyżej i wyżej. Agresorem imperialistycznym nie uda się w żaden sposób zabić ideał jedności narodowej, ideał, która dodaje natchnienia narodowi niemieckiemu w jego walce przeciwko niewolniczym kajdanom bonńskiego separatystycznego układu. Coraz szerzej warstwy narodu niemieckiego przystępują do walki o zjednoczenie, niezależność, demokratyczne i młujące pokój Niemcy.

Imperialistów oczekuje haniebne fiasko

Rozpasana reakcja francuska dąży do pozbawienia klasy robotniczej jej kierownictwa, do rozgromienia Partii Komunistycznej. Imperialiści i ich francuscy slugusi zorganizowali spisek przeciwko wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeństwu Francji. Inter-

kim na celu zagwarantowanie dalszego istnienia obecnych reżimów zachodnio - europejskich i zdławienie wszelkiego ruchu ludów, skierowanego przeciwko tym reżimom.

Zbrodnicze akty imperialistycznych podlegaczy wojennych natrafiają na coraz bardziej zdecydowaną odpawę ze strony szerokich mas ludowych, ze strony milionów prostych ludzi wszystkich krajów.

Agresorzy amerykańscy i ich francuscy lokaje natrafiają na coraz bardziej zdecydowaną odpawę ze strony szerokich mas ludu francuskiego. Aresztowanie Jacques Duclos wywołało głęboki gniew i oburzenie nie tylko klasy robotniczej, lecz wszystkich uczulczych patriotów we Francji. W całym kraju rozwinął się szeroki ruch protestacyjny przeciwko faszystowsko-policyjnej prowokacji. W całej Francji odbywają się strajki, w których biorą udział setki tysięcy robotników. Francuska klasa robotnicza i masowe organizacje demokratyczne ludzi pracy, wyrażają swą solidarność z Francuską Partią Komunistyczną, która tysiącami nieci związana jest z narodem, i która jest wiernym obrońcą jego interesów, rzecznikiem jego bojowych tradycji rewolucyjnych.

Amerykańscy chcą narzucić Francji faszyzm, chcą zabić w sercach Francuzów ideał patriotyzmu. Do tego nikczemnego celu dążył również Hitler, który skończył haniebny krachem. Takie samo haniebne fiasko oczekuje amerykańskich pretenden-

tów do panowania nad światem. Ofensywa imperialistycznej, faszycującej reakcji przeciwko Francuskiej Partii Komunistycznej, aresztowanie Duclos i redaktora naczelnego „L'Humanite” Stilla wywołały oburzenie wśród mas pracujących wszystkich krajów świata.

Wszędzie — w Chińskiej Republice Ludowej, we Włoszech, w Polsce, w Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, w Bułgarii, w Niemieckiej Republice Demokratycznej — masy pracujące wyrażają solidarność z Francuską Partią Komunistyczną i żądają zwolnienia Duclos i Stilla. W tej wielkiej kampanii solidarności znajduje swój żywy wyraz potężna siła proletariacko-gospodarcza międzynarodowa. Obrońcy pokoju na całym świecie i cała postępową ludzkość są głęboko oburzeni zbrodniczym, prowokacyjnym postępowaniem władz francuskich, które sprzymierzyły się w ofensywie przeciwko tym, którzy bronią sprawę pokoju. Ofensywa reakcji przeciwko francuskim bojownikom o pokój jest sprawą wszystkich narodów świata.

Opublikowane 9 bm. w „Prawdzie” oświadczenie Biura Światowej Rady Pokoju i działaczy społecznych poszczególnych krajów stwierdza:

„Oświadczamy utoczyscie, że wszystkie narody świata solidaryzują się z walką narodu francuskiego o pokój. Żadna siła nie zdoła złamać woli wielkiego narodu broniącego swej niezależności i walczącego o pokój na całym świecie”.
Młujące pokój narody wszystkich krajów wzmagały czujność wobec knowań imperialistycznych podlegaczy wojennych, wzmagały walkę o pokój światowy. W walce tej narodem dodają natchnienia słowa Wielkiego Stalina, że pokój będzie utrzymany i utrwalony, jeśli narody ujmą sprawę utrzymania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca.

O gospodarski stosunek do wspólnej własności

— Nie moje! Nie warto oszczędzać, kapitalista i tak nie zblednie — z zaciętością ma wiało o „pańskiej” własności niedobry robotnik w okresie dwudziestolecia. Bo i jak mogło być inaczej? W jaki sposób mogła się ta pańska, kapitalistyczna własność, własność przywłaszczona drogą krzywdy i wyzysku, stać się bliską dla pokrzywdzonych i wyzyskiwanych? Dla nich była ona tylko nienawistnym instrumentem wyzysku.

O „świętości” prywatnej własności fabryk i hut, ziemi i lasów mówiły burżuazyjne prawa. Na jej straży stały pałki policjantów i więzieni. Ale nic nie było w stanie wpoić przekonania o tej „świętości” w wyzyskiwanego robotnika czy chłopca.

— Nie moje, ja tu nie gospodarz, ale niewolnik — myślał z goryczą górnik, metalowiec, włókiennik i robotnik foliowaczny.

Minęły lata ciężkiej walki w wyzyskiwaniu. Masy, dawniej wyzyskiwane, przedzieliły swych wywłaszczycieli i objęły rządy w kraju. Górnik poczuł się gospodarzem kopalni, hutnik gospodarzem w swej hucie, ziemia i fabryki przeszły w ręce ludu. Powstała wspólna, socjalistyczna własność państwowa, zarządzana przez jej prawowitego właściciela — polski lud pracujący.

Inny dziś jest nasz stosunek do fabryki, kopalni czy huty. Dłż coraż więcej ludzi wie, że własność państwowa — to ich własność. Im bogatsze jest państwo, tym bogatszy jest każdy z nas. Im rentowniej — jest nasza fabryka, tym więcej państwo będzie mogło dać każdemu z nas, tym bardziej będzie rósł dobrobyt całego narodu. Nie wszyscy jednak zdają sobie z tego sprawę w codziennym życiu. Nie każdy pracownik potrafi dostatecznie silnie, w socjalistyczny sposób troszczyć się o mię nie społeczne.

Zadanie wychowania ludzi w duchu nie tylko poszanowania, ale i serdecznej troski o dobro państwowe i społeczne należy w pierwszym rzędzie do partii. A zadanie nie jest łatwe.

Nie jest łatwe, bo w psychice wielu jeszcze ludźli tkwią pozostałości starego sposobu myślenia, kiedy fabryki stały wity własnością kapitalistyczną i były narzędziem wyzysku i okradania robotników z owoców ich pracy. Zdarzają się wciąż jeszcze na naszych fabrykach i budowlach drobne kradzieże, beztrudnie tolerowanie marnotrawstwa narzędzi i surowców.

Obulowało się stylisko przy łopacie czy kilofie? Idziesz i bierziesz solidną garść gwoździ, chociaż wiesz najlepiej, że wystarczyłoby zupełnie jeden, dwa. Ale ty bierziesz do kieszeni garść gwoździ i wyjmiesz je dopiero w domu. Przydadzą się do naprawy krzesła czy może do zbitcia skrzynki na węgiel. Przechodzisz nieraz obojętnie obok kawałka drzewa czy żelaza, który wala się na podłodze hałi fabrycznej, czy niszczy na deszczu.

— „Państwo nie zblednie przez jedną garść gwoździ!” — pocieszasz się w jednym wypadku, lub kiedy indziej myślisz: „nie warto podnosić szumu”.

Wykazać szkodliwość podobnych rozumowań, przełamać tolerancję załogi, uświadomić ludzi i stworzyć atmosferę bezkompromisowości wobec każdego najdrobniejszego, przejawu naruszania zasady poszanowania, własności socjalistycznej — oto ważne zadanie każdej — podstawowej organizacji partyjnej — kierownika i wychowawcy załogi.

Zadna najdrobniejsza kradzież czy marnotrawstwo nie jest drobiazgiem. Pomnożone przez wiele podobnych kradzieży czy marnotrawstw urosną do pokaźnych rozmiarów. A taka załoga, która nie potrafi sobie dać z tym rady, nie potrafi na pewno ustąpić miejsca fabryki przed poważniejszymi szkodnictwem, przed sabotażem, zamyślanym przez wroga. Jej tolerancja wobec nadużyć i niedbalstw ułatwia mu ogromnie zbrodniczą działalność.

Kradzieże, szkodnictwo, marnotrawstwo, brakorderstwo —

toż to przecież jego ulubione metody walki. Im większe są nasze sukcesy i osiągnięcia, tym większa staje się nienawiść i wściekłość wroga, tym bardziej złością go szybkościowe wytopy w hucie, raduje natomiast każdy metr wybrakowanej tkaniny, każde zahamowanie produkcji z powodu braku czy marnotrawstwa surowców. Wszędzie dogodną sytuację dla jego podłych zamierzeń stanowi niewłaściwy stosunek do własności ogólnonarodowej.

Toteż praca nad wychowaniem mas w duchu odpowiedzialności i troski o mię państwowe jest jednym z nod stawowych zadań organizacji partyjnej. Różne mogą być formy pracy w tej dziedzinie. Np. w Zychlińskich Zakładach im. W. Piecka agitatorzy partyjni przeprowadzili specjalne pogadanki o powstaniu naszej socjalistycznej własności. Mówili ludziom o krwi przelanej dla wyzwolenia ojczyzny spod jarzma obcego i rodzimnego kapitału, o robotniczych załogach, które z bronią w ręku chroniły mięnia fabryki przed cofającym się okupantem, o ofiarności, z jaką odbudowywały fabryki, remontowały wypalone często i zasypane gruzem maszyny. Przypominały o rewolucyjnych aktach miodej władzy ludowej, oddających po raz pierwszy w historii w ręce ludu polskiego środki produkcji, o strzałach z za węgla skrytobójco mierzonych do pierwszych organizatorów produkcji.

Własność społeczna, wywalczona z takim nakładem trudu i ofiar, musi być teraz otaczana największym i najszerocześniejszym staraniem. Przecięć to własność nas wszystkich, nasza ogólna.

Praktyka wykazuje, że gospodarskie, troskliwe traktowanie własności socjalistycznej cechuje ludzi w tych wszystkich zakładach pracy, gdzie na porządku dziennym egzekutywy organizacji partyjnej, obok walki o plan, sta je się walka ze szkodnictwem i marnotrawstwem, sprawa dbałości o własność społeczną. Tam, gdzie te zadania rozumie

agitator i organizator grupy partyjnej. Tam wreszcie, gdzie szkolenie partyjne nie omija tak ważnego tematu, jakim jest zagadnienie własności socjalistycznej.

I tak np. w Zakładach Przemysłu Drzewnego w Gorlicach inicjatywa grupy partyjnej. Kury ostrzegła wiele metrów niezabezpieczonego drzewa przed zepsuciem. W stabilo wiekiej Przedzadni Czesankowej, Brygada stolarzy, na wniosek agitatora partyjnego — tow. Ogonowalskiego, wyremontowała żłobek zakładowy.

Tam, gdzie organizacja partyjna potrafiła wytumaczyć ludziom prawdziwy sens własności socjalistycznej, wszędzie tam robotnicy nie przedają już spokojnie wobec niszczenia mięnia swojej fabryki lub drobnej kradzieży. Tam za bolą ich również niewykorzystane odpadki i przedwcześnie skazane „na szmelc” maszyny. Nie będą tolerować szkodników dobra publicznego, trwonicieli państwowego grosza... W zrozumieniu sensu własności socjalistycznej pomogła im partia. Dziś już wiedzą, że zaoszczędzone przez nich pieniądze, dobro, któremu ich troska nie pozwoliła się zmarnować, mięnie, które uszregli przed ludźmi niedbalnymi i lekkomyślnymi oraz przed zło dziejami lub sabotażystami, pomnożą majątek narodowy, który państwo ludowe zużytkuje dla umocnienia siły kraju, dla dalszego rozwoju.

Zabezpieczone przed gnięciem drzewo, zaoszczędzona garść gwoździ, troskliwa dbałość o maszyny, gospodarskim systemem wyremontowany żłobek — oto codzienne przejawy socjalistycznej troski o naszą wspólną, socjalistyczną własność. Mnożyć je, upowszechniać, umasawiać — oto zadanie każdej organizacji partyjnej. Dobrym przykładem własnych członków i systema tyzną pracą wychowawczą agitacyjną Partia musi uczyć czujności wobec złoździe i szkodników, kształtować w masach gospodarski stosunek do mięnia naszej, rządzonej przez lud pracujący, ojczyzny.

B. DRÓZDZ

W trosce o życie i mięnie

Obywatele winni wskazywać leżące na naszych polach niewypały

Mija przeszło siedem lat od chwili, gdy Armia Radziecka wraz z Armią Polską wyzwoliła terytorium Polski od hitlerowskiego okupanta. Hitlerowska armia ustawiła na ich zwycięskim szlaku pola minowe i różne przeszkody jak: fu gasy, miny — pułapki, miny niespodzianki i inne. Oprócz tego w dniach panicznej ucieczki wojska faszystowskie porzuciły dużą ilość pocisków artyleryjskich, min moździeżowych, naboł i innych środków wybuchowych.

Po zakończeniu działań wojennych wykonano duże prace mające na celu oczyszczenie terenu od min, pocisków, bomb lotniczych, materiałów wybuchowych. Zdjęto dziesiątki tysięcy min przeciwzołgowych i przeciwpiechotnych, zebrano i zniszczono miliony pocisków artyleryjskich, min moździeżowych, bomb lotniczych i różnych materiałów wybuchowych. Mimo tej ogromnej pracy nie wszystko jeszcze zostało zrobione; wróg był chytry i przebiegły. Ustawiał on swoje pola minowe tak, że nie można było od razu ich odszukać i rozminować. Do chwili obecnej często i w gruzach zniszczonych budynków znajduje się wiele niewypałów pocisków artyleryjskich i bomb lotniczych. Niewypały te przedstawiają wielkie niebezpieczeństwo. Wystarcza częstokroć niewypał taki obrócić, przeoczyć, podnieść, lub uderzyć, aby spowodować wybuch. Znane są takie wypadki, że leżący niewypał wybuchnął nawet od wstrząsu jakiegoś dozna na skutek przejeżdżającego cięższego pojazdu mechanicznego jak np. samochód ciężarowy.

W miejscowościach, gdzie miały miejsce działania wojenne należy przy przeprowadzaniu wszelkich prac ziemnych być szczególnie ostrożnym i uważnym, bo w ziemi na głębokości od 0,5 m. do 4 m. mogą znajdować się najrozmaitsze niewypały. W żadnym wy-

padku nie wolno samemu próbować wynosić ich na powierzchnię, przenosić na inne miejsce lub usiłować zniszczyć je przez spowodowanie wybuchu. Wystarczy przytoczyć choćby jeden przykład, by każdemu stało się jasne, jakie skutki może pociągnąć za sobą niewłaściwe obchodzenie się z nieznanymi niewypałami.

Cóż zatem należy czynić przy wykryciu niewypału?

Po pierwsze, należy niezwłocznie wstrzymać pracę w tym miejscu, nie podnosić niewypałów, ani też nie przesuwać i rzucać lecz ogrodzić je i umieścić znak ostrzegawczy w postaci wiechy, lub tabliczki z napisem ostrzegawczym „Grozí śmiercią”. Po znalezieniu niewypału należy zawiadomić władze miejscowe (naj bliższy posterunek MO), najlepiej jednak wysłać zawiadomienie pisemne pod adresem:

KRAKÓW D.O.W.
W piśmie tym należy wyszczególnić kto, gdzie i co znalazł, z uwzględnieniem kto może wskazać miejsce znajdującego się niewypału, czy też miny. Wówczas z danej Jednostki zostanie wydelegowany specjalista do usunięcia lub zniszczenia niebezpiecznego niewypału.

W chwili obecnej, specjalnie do tego wyznaczone przez D.O.W. KRAKÓW jednostki przeprowadzają prace związane z rozminowaniem pól minowych, oczyszczaniem terenu z porzuconej amunicji i kontrolowaniem terenów podejrzanycy o zaminowanie.

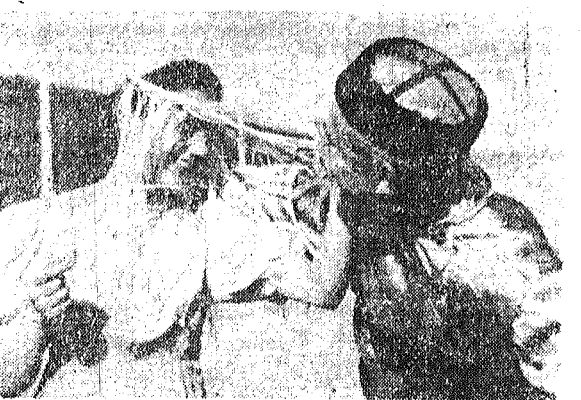
W związku z powyższym moralnym obowiązkiem każdego obywatela jest, natychmiast donosić pod wskazanymi adresami o znajdujących się niewypałach, czy porzuconych środkach wybuchowych.

Być monterem na taśmie to zaszczyt...

Być monterem na taśmie, to zaszczytne stanowisko. Tow. Julian Dzik pracuje na taśmie FSC od zmontowania pierwszego samochodu. Przy swej pracy osiąga stale ponad 200 procent normy.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY „SŁOWA LUDU” wśród budowniczych cementowni w Wierzbicy

Jakże wyrosła!... — Jak się zmieniła!... Jak wypiekiała!... — Oto słowa, jakie cisnęły się na usta członkom zespołu redakcyjnego „Słowa Ludu”, którzy przyjechali na „Wierzbicę”, aby nie jak zwykle na budowie przy wykopach, betonowaniu czy koparkach, lecz po pracy, spotkać się z budowniczymi cementowni.



I rzeczywiście — nawet ci, którzy byli tu bardzo niedawno, zauważyli już z daleka wiele zmian. Zniknęły rusztowania z budowy młynów węglowych, mostostalowcy położyli już konstrukcje dachowe na hali, a z głośnika radiewęzła powitały nas słowa dumne i radosne o tym, że „Brygady ciesielskie Karola Kozłowskiego, Józefa Tumali i Juliana Ziętki na 8 dni przed terminem wykonały wszystkie roboty montażowo-ciesielskie na budowie łamiarni...”

Szerokim uśmiechem rozjaśniającą opaloną twarz, przywitał nas mostostalowiec, brygadzieta przodująca brygady Heniek Biegala,

Przysełi również znany od dawna członkiem zespołu redakcyjnego brygadzieta mostostala Staszek Masełko.

— Jak idzie robota? — Co nowego? Gdzie teraz montujecie? — zasypywano Staszka pytaniami. Odpowiadał na każde z nich, wskazując ręką w stronę cementowni, coraz to na inne odcinki budowy.

Jak powstaje gazeta, dowiadują się budownicowie cementowni ze słów redaktora „Słowa Ludu” tow. Bartoszewicza, a potem z uwagą słuchają poszczególnych artykułów, które każdego dnia zapelniają szpalty dobrze znanej kolektywowej Wierzbicy gazety.

Gdy przebrzmiała już melodia poloneza Ogińskiego, który mistrzowski wykonała orkiestra z RZO, ujął się budownicowie artykuł wstępny, któremu autor, sekretarz redakcji tow. Karśnicki dał tytuł „Pokój światu”.

Depesze, przychodzące z krajów okupowanych przez amerykańskich imperialistów, dały redaktorowi depeszewemu tow. Garlickiemu temat do napisania fraszek, które zapelnily szpalty pierwszej i drugiej kolumny „żywej gazety”.

A potem artykuł o przyjaźni polsko-radzieckiej, o przyjaźni, której dowody tak dobrze znają budownicowie cementowni „Wierzbica” — Zdzisław Rogusz i wielu innych — operatorów koparek, kierowców wspaniałych dźwignów, ekskawatörów i buldożerów radzieckiej konstrukcji pracujących na budowie — pisał... dźwiękami wiązanki pieśni polskich i radzieckich przez orkiestrę z Radomskich Zakładów Obuwia.

I wtedy, gdy budownicowie cementowni wspólnie z zespołem redakcyjnym, przystępowali do czytania kolumny, trzeciej, a tow. Bartoszewicz zapowiedział artykuł Niusi Olkuśnik, starej znajomej budowniczych — wynikało nieporozumienie.

Artykuł?... — Ależ skąd — mówi Niusia — artykuł będzie w gazecie, a teraz muszę nadać do Kłeto meldunki z budowy...

Wiesiek Kaczmarski z zespołowej brygady Staszka Wierzbickiego witając się, opowiadała, że brygada podjęła nowe zobowiązania i już je wykonała, jak zawsze przed terminem...

— Staszka nie ma — tłumaczył nieobecność brygadziety — z Tadekiem Jakubisiakiem pojechali jako delegaci na Wojewódzka Konferencję ZMP.

Na sali — sami znajomi. Z daleka witamy się uśmiechaliśmy... Teraz nie ma czasu, by ze wszystkimi porozmawiać. Po tym „nieoficjalnym” spotkaniu zaczyna się to drugie — zapowiedziane słyszami i przez megafony...

— Ale przecież czytamy kolumnę trzecią, a meldunki są na pierwszej — usiłuje tłumaczyć tow. Bartoszewicz.

— To nie — będą jeszcze dwa artykuły o Wierzbicy, a meldunki są bardzo ważne, z nich dowiedzą się wszyscy o sukcesach bohaterkiego kolektywu.

Przez telefon popłynęły słowa o nowych zobowiązaniach przyspieszających tempo robot w cementowym kombinacie. W Kielcach, w redakcji nocnej odbierał słowa dziennikarki Niusi, „zawieszony na słuchawce telefonu” red tow. Jarosław Kolodziej.

Krzysia Dziekońska, którą wszyscy znają nie tylko z jej artykułów — ale z codziennych rozmów na budowie poświęciła swój artykuł mostostalowcom.

I znów wszyscy usłyszeli o Biegale, Masełce, Świątku — o tych tak dobrze znanych z łamów naszej gazety.

Dla nich to — przodujących ludzi cementowni odtajnili krakowiaka zespół artystyczny ze spółdzielni „Sport” w Radomiu.

Kolumna gospodarza — jak już wspominaliśmy ma dwa artykuły.

Towarzysz Marian Maj czytał humorystyczny artykuł o swych wrażeniach z pierwszego dnia pobytu w cementowni — gigant i opowiedział jak to dopiero jej budownicowie nauczyli go „rozumieć” budowę.

Zanim odwróciliśmy stronę żywej gazety, by przystąpić do czytania kolumny rolnej, zespół taneczny Związku Zawodowego Leśników poświęcił przodownikom pracy z Wierzbicy „artykuł” pt. „Mazur”... Z towarzyszem Stefanem Romanowskim, z przodującej brygady betonarskiej spotkaliśmy się oglądając ładnie i

z dużym wdziękiem odtaneczonego mazura.

— Przyjechałem na to spotkanie specjalnie — mówi nie odrywając oczu od sceny tow. Romanowski — pracuję dopiero na trzecią zmianę... przyjechałem na rowerze, żeby się z wami zobaczyć...

Skończył się mazur i czytano kolumnę rolną. Artykuł poświęcony był sojusznym robotniczo-chłopskiemu, bo cementownię budują nie tylko robotnicy, ale i chłopci, którzy przybyli tu z bliższych i dalszych wsi, aby wspólnymi siłami zwyciężyć wzniesieć wielką budowlę socjalizmu.

Na kolumnie korespondentów zobaczyliśmy różnorakie „korespondencje” sławiące rytmem łańców, dźwiękiem orkiestry i głosem śpiewaka Tadeusza Fiodorowa pracę i trud bohaterkiego kolektywu.

Skończyliśmy wspólnie czytanie tej specjalnej gazety — innej niż ta, która codziennie dociera do rąk budowniczych.

Ale w dalszym ciągu rozmawiać z nimi będziemy na łamach „Słowa Ludu”. Dzisiaj i jutro, w dniach, kiedy cementownia „Wierzbica” asystuje w Polsce Ludowej i na całym świecie cementem.

Po przeczytaniu „żywej gazety” młodsi budownicowie „Wierzbicy” mostostalowiec Grzegorzski, Zdzisław Rogusz i Wiesiek Kaczmarski postanowili od tego dnia pisać do nas, zostali korespondentami robotniczymi „Słowa Ludu”.

Będą to na pewno listy o sukcesach, radościach i trudnościach na jakie napotykają w swej pracy. Ale bez względu na to o czym będą mówić — listy ich będą dowodem serdecznej przyjaźni, która rozcią się wraz z socjalistyczną budową, a której wyrazem był nasze spotkanie.

Do walki z białymi plamami

Na biurku sekretarza Komitetu Powiatowego leży mapa powiatu. Kwadranty do gminy, kółka do gromady. Przy wielu gromadach dorysowane zostały czerwonym ołówkiem jakieś znaczki. Dla towarzyszy z KP mają one swą wielką, ważną i niepołączającą wymowę. Ile czerwonych znaczków na mapie, tyle białych plam w powiecie, tyle gromad bez podstawowych organizacji partyjnych. Tyle gromad jeszcze nie upartyjnionych — jak z troską referują się na zebraniach Komitetu.

Towarzysze z KP dużo mogą powiedzieć o niejednej białej plamie swojego terenu. Czerwone znaczki na mapie przypominają im codziennie niejednokrotnie ostro występujące w tych gromadach trudności w realizowaniu zadań, jakie stawia partia i rząd.

— Tu mieliśmy najwięcej kłopotu ze skupem. Kulacy długo stawiali opór i jeszcze średniaków ciągnęli na swą stronę.

— A tu o mało co nie rozleciał się komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej. Kulactwo rozwinęło taką kampanię gróźb i oszczerstw, że wie lu mniej uświadomionych chłopów zachwiała się.

— Tu znów były trudności z siewem. Przez długi czas chłopi nie mogli zrozumieć wyższości stosowania ziarna kwalifikowanego i zaprawionego.

— Po co jednak sięgać po przykłady do jesiennej akcji siewnej, wystarczy opowiedzieć o trudnościach powstałych ostatnio w niektórych gromadach — „białych plamach” po ogłoszeniu dekretu o skupie mleka.

W gromadach, gdzie pracuje organizacja partyjna, chłopowie dowiedzieli się natychmiast, prawdy o korzyściach płynących dla nich z dekretu z wyjątkiem partyjniaków. Tam na tomiast, gdzie nie ma organizacji partyjnej, pierwszymi komentatorami dekretu stali się kulacy i specjaliści. Ze fałszywej i perfidnej był to komentarz, nie trzeba chyba tłumaczyć. Toteż utrudnił on naszą pracę agitacyjną.

Trudności powstających w każdej takiej „białej plamie”, zdają sobie sprawę towarzysze z KP i z KG, rozumieją to towarzysze partyjniacy z sąsiednich gromad, dostrzegają je też bardziej uświadomieni chłopcy z sąsiednich gromad gdzie nie ma partii. Jak jednak walczyć o zapewnienie kierownictwa partyjnego w każdej wsi, wielu działaczy partyjnych nie zdaje sobie jeszcze należycie sprawy.

Silną nitką do partii nie będą dziwnie ciągnąć — słyszy się jeszcze często w komitetach partyjnych. A przecież nie o to chodzi. Dobrowolność nie oznacza bynajmniej żywiołowości. Wynika z tego, że często nie doceniamy jeszcze w sposób dostateczny rosnących wpływów partii wśród najszerzych mas.

Pewnie, że jest źle bez podstawowej organizacji partyjnej, ale co na to poradzić, jeśli nie ma chętnych, ani odpowiednich ludzi — powiedział nam w Komitecie Powiatowym, rozkładając bezradnie ręce pewien instruktor. Chodziło o powiat, w którym lista przodujących chłopów, oznaczonych i wyróżnionych za wzorowe wywiązanie się z obowiązków względem państwa, przekracza 500 osób. Trudno uwierzyć, że pośród tych 500 chłopów — przodowników, wyrosłych i zahartowanych w walce o realizację zobowiązań swojej gromady, nie ma ludzi odpowiednich i chętnych do zasilenia szeregów partii na wsi.

Odpowiedni na pewno są. Trzeba tylko popracować, by stali się godnymi wstąpienia do partii, by czuli się odpowiedzialni za życie swej wsi. A na tym przecież polega walka o planowy i stały wzrost szeregów partii.

Codzienna praca z aktywnym bezpartyjnym na wsi, to najpewniejsza droga do likwidacji „białych plam” i wszystkich trudności, jakie one powodują. Formy i metody tej pracy mogą być oczywiście różne. Tow. Jarosz, sekretarz KG w gminie Uszew, woj. kra-

kowskie, walczył np. z „białymi plamami” przez indywidualne rozmowy z bezpartyjnymi aktywistami. Wyjaśniał im podstawowe zagadnienia polityki partii i rządu, proponował im też pewne zadania do wykonania podczas akcji, lub prace w komisjach i organach masowych.

Także tow. Jakubas, robotnik oddelegowany jako pełnomocnik do gminy Dublecko (pow. przemyski), który zorganizował w gromadzie Sielnica grupę kandydatką, mógłby niejedno powiedzieć o wieczorach spędzonych na dyskusjach i pogawędkach z bezpartyjnymi w ich domach, o tym jak w wyniku jego pracy uświadomienie rozdzieliło się w tych ludziach zrozumienie polityki naszej Partii i celów naszego budownictwa.

Walka z białymi plamami przeprowadzona właściwie, to znaczy z planem i partyjną żarliwością, daje poważne wyniki. W gromadzie Kopalinna, woj. wrocławskie, np. grupa kandydatka nie istnieje jeszcze roku, a już ma na swoim rachunku nie lada osiągnięcia. To ona zorganizowała we wsi koło ZMP i koło Gospodyń Wiejskich. Jej agitacji i dobrej mu przykładowi zawdzięczać należy w dużej mierze pełne wywiązanie się gromady z zobowiązań wobec państwa, sprawny i terminowy przebieg siewów. Z inicjatywy swej grupy kandydatki Kopalinna wezwała wszystkie gromady Dolnego Śląska do współzawodnictwa w kontratacji trzody chlewnej i sama wykonała swój plan w 150 proc.

Wielu można by wyrzucić grup kandydatki, takich jak w Kopalinie, długo można by mnożyć wyniki ich pracy. Nie wolno jednak uważać powstania grupy kandydatki za ukoronowanie walki z „białymi plamami”, za sygnał do zasłużonego odpoczynku. Przeci-

nie, powstanie grupy kandydatki otwiera nowe pole do działania dla instancji partyjnych. Młoda, słaba jeszcze grupa narażona na ataki wroga wymaga szczególnej opieki i pomocy. Przecież nie samo powstanie grupy kandydatki kładzie kres dotychczasowemu brakowi kierownictwa politycznego gromady, ale dopiero konkretna partyjna praca, wdrożenie się w odpowiedzialną rolę wychowawcy i przywódcy gromady. I właśnie dla tego tak bardzo potrzebna jest młodej grupie serdeczna pomoc ze strony partii.

Dlatego też nie powinny się powtarzać błędy popełnione przez KG Długie, który swą opiekę nad grupą kandydatką w Lublinowie ograniczył do przeprowadzenia dwóch zebrań w ciągu czterech miesięcy. Dlatego też nie wolno dopuścić do tego, by członkowie grup kandydatki mogli powiedzieć, jak towarzysze z Lublinowa, że „zebranie z przedstawicielem KG to rzadkie u nas wydarzenie”.

Ale nawet systematyczne obsługiwane zebrania to jeszcze mało. Nieodzownym warunkiem krzepnięcia grupy kandydatki, wzrostu politycznego jej członków jest objęcie grupy szkoleniem ideologicznym i przydzielenie jej konkretnych partyjnych zadań do spełnienia.

Tylko w ten sposób zagwarantujemy rozwój polityczny i organizacyjny grupie kandydatki, a gromadzie prawdziwego kierownika.

B. Dr.

Z pracy Kół Gospodyń Wiejskich pow. sandomierskiego Wzrasta aktywność kobiet wiejskich

„Masowy i aktywny udział kobiet pracujących miast i wsi w wykonaniu planu sześciolatniego stanowi niezbędny warunek budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej” — podkreśla wspólna uchwała Prezydium Zarządów Głównych ZSCh i Ligii Kobiet z lipca 1950 r.

Jaki jest udział kobiet wsi kieleckiej w realizacji tych zadań, zobaczymy na przykładzie powiatu sandomierskiego.

W powiecie tym w każdej gminie utworzona jest Gminna Rada Kobieta, a ilość Kół Gospodyń Wiejskich wynosi 176, których członkami jest 5513 kobiet.

Najważniejszym zadaniem kobiet wiejskich jest walka o zwiększenie wydajności pól i rozwój hodowli. Dążąc do tego celu, kobiety zorganizowały pewnego rodzaju współzawodnictwo w formie konkursu o tytuł przodującej gospodyni i przodującego Koła Gospodyń Wiejskich.

Na terenie pow. sandomierskiego już 171 gospodyń i 33 koła uczestniczą w tym konkursie, a codziennie napływają meldunki o zgłaszaniu się dalszych kół i poszczególnych członkiń.

W jednej tylko gromadzie Garbów, gm. Dwikowy 33 kobiety uczestniczą we współzawodnictwie o tytuł przodującej gospodyni w hodowli bydła. Tak więc Bronisława Grela, Józefa Stawiarska, Kazimiera Brodek i inne starają się o to, aby krowy hodowane w czystej oborze, dawały więcej niż dotąd mleka i aby zawierało ono dużo tłuszczu.

Stanisława Malce — przewodnicząca koła w grom. Węgrzec, gm. Obrazów w czynnie i szczerze zobowiązała się zorganizować 10 konkursów

indywidualnych w hodowli trzody chlewnej i drobiu. Zadania te wykonała.

7 kobiet z grom. Żurawica gm. Obrazów walczy o przodownictwo w najlepiej prowadzonym ogródku warzywniczym.

Aby osiągnąć jak najlepsze wyniki w hodowli bydła, trzody chlewnej, drobiu czy w uprawie warzyw — kobiety chętnie i często korzystają z fachowych książek i broszur rolniczych, z porad gminnych agronomów.

Przykładem pociągają one za sobą inne, niezrzeszone kobiety, które obserwując dobre wyniki współzawodniczących — same stosują nowe metody u siebie w gospodarstwie.

Dzięki temu, np. w grom. Goźlicze, gm. Klimontów członkinie miejscowego koła gospodyń zapoczątkowały hodowlę kur a obecnie hodowlę tę prowadzi zespół. W skład zespołu wchodzi prawie wszystkie kobiety z gromady. Ostatnio dla uczczenia Święta Ludowego — zespół ten zobowiązał się zwiększyć o 30 proc. ilość dostarczanych do GS-u jaj.

Przykładów obywatelskiej patriotycznej postawy chłopek jest dużo.

Oto np. Władysława Zych, w grom. Gorzyczany, w gm. Samborzec zakontraktowała na rok 1952 — 12 tuczników, Rozalia Juda ze wsi Budy, gm. Jurkowie, oprócz tego, że na swoim półtorahektarowym gospodarstwie zakontraktowała poważny areal łąki i konopi, brała jeszcze czynny udział w pracach kontratacji tych roślin w swojej gromadzie.

Szczególnie podkreślić trzeba czyn kobiet z grom. Włostów, gm. Lipnik, gdzie przewodniczącą koła jest ob. Jadwiga Masternak. Po ukazaniu się dekretu o obowiązkowych dostawach mleka, członkinie postanowiły rytmicznie wykonywać plany dostaw, a oprócz tego dostarczać 100 l. mleka miesięcznie ponad plan.

Również kobiety ze Słoptowa, tej samej gminy, aby usprawnić dostawę mleka — same zorganizowały w gromadzie zlewnię.

Zobowiązania zwiększenia dostaw mleka podjęły również kobiety w grom. Gorzyczany, gm. Samborzec i wiele innych kół.

Byłoby dobrze, aby za przykładem kobiet z Włostowa, Słoptowa, Gorzyczan, — poszły wszystkie kobiety Kielecczyzny.

Szczególnie aktywnie pracuje koło gospodyń w Kurowie, gdzie większość członkiń należy do miejscowej spółdzielni produkcyjnej.

Oprócz tego, że wyróżniają się one w pracy w gospodarstwie, prowadzą również na wydziałnym obszarze gruntów — zespołową uprawę warzyw.

Takie kobiety, jak Kucharska czy Michalska spotkać możemy na różnych zjazdach i konferencjach, gdzie opowiadają o sukcesach swojej spółdzielni, gdzie dzielą się swoimi doświadczeniami.

W innych gromadach, gdzie dojrzała już świadomość chłopów, i gdzie niebawem powstaną spółdzielnie produkcyjne — kobiety biorą również aktywny udział w pracach ko-

mitetów założycielskich. W grom. Szawarów, gm. Tursko Wielkie — Maria Sikora, przewodnicząca miejscowego koła gospodyń — jako jedna z pierwszych podpisała deklarację i z całą energią dąży do tego, by w Szawarowie powstało zespołowe gospodarstwo.

Podobnie pracują kobiety w komitetach założycielskich w Janowicach (gm. Klimontów) i Żurawicy (gm. Obrazów).

Szeroki jest zakres prac, do których włączają się kobiety wiejskie. W czasie plnych prac pólowych a szczególnie podczas żniw, aby umożliwić wszystkim kobietom wyjście w pole, zakładają w gromadach dziecięce sezonowe.

Koła Gospodyń Wiejskich zajmują się więc przygotowaniem lokalu oraz zdobyciem dodatkowych funduszy na ten cel.

W Łonowie — Gminna Rada Kobieta organizuje liczne imprezy i zabawy, przeznaczając z nich dochód na miejscowe przedszkole. W Międzyrodowym Dniu Dziecka we wszystkich gromadach, gdzie istnieje koła gospodyń — dzieci otrzymały upominki i bawily się na swoich dziecięcych zabawach.

We Włostowie kobiety zdecydowanie wypowiedziały walkę alkoholizmowi. Domagają się, aby w miejscowej gospodzie nie sprzedawali wyłącznie wódki, jak to jest dotychczas. Domagają się, by w gospodzie tej można było napić się herbaty i zjeść gorący obiad. I na pewno dopną swego.

Pracą Kół Gospodyń Wiejskich i Gminnych Rad Kobieta kierują ZSCh i Liga Kobieta. One instruuja je, nadają odpowiedni kierunek, sprawują opiekę i kontrolę. W pow. sandomierskim przodującymi w tej dziedzinie są: gminy Obrazów, Wilczyce i Dwikowy. W gminach tych widać zarówno samą pracę rad kobiecych, jak również pomoc miejscowych władz terenowych, jak: Komitetów Gminnych PZPR, prezydium GRN, ZSCh, ZMP i innych.

W pozostałych gminach, a szczególnie w Samborze, Koprzywnicy i Włostowie poszczególne koła gromadzkie pracują dobrze — dużo jednak do życzenia pozostawia praca Gminnych Rad Kobieta. Rzadko odbywają się zebrania, nie popularyzuje się tam zobowiązań i osiągnięć przodujących kobiet, co uniemożliwia nadanie masowego charakteru poszczególnym akcjom, prowadzonym na wsi.

Dokonywana obecnie przez Pow. Zarząd ZSCh w Sandomierzu reorganizacja Prezydium Gminnych Rad Kobieta, da możliwość analizy dotychczasowej pracy i wyciągnięcia z niej odpowiednich wniosków do dalszej ich działalności.

Kobiety wsi sandomierskiej, razem z całym chłopstwem Kielecczyzny, razem z jej klasą robotniczą w dalszym ciągu walczyć będą o lepsze jutro swoje i swoich dzieci, swoich gromad i swojej Ojczyzny — Polski Ludowej.

W. KROGULEC

U spółdzielców w Kozubowie

Dobra hodowla - wysoki dochód

Kiedy dwa lata temu spółdzielcy z Kozubowa podpisali deklarację i zgłaszali swój wkład do spółdzielni produkcyjnej, żaden z nich nie wpisał tam ani jednej sztuki trzody chlewnej. Bo skąd, jeśli któryś miał nawet jakiegoś prosiaka, to przecież miał i trochę drogi i na przednowku trzeba było coś do jedzenia kupić. Na indywidualnej gospodarce ciężko szło z hodowlą.

Ale z chwilą, kiedy o hodowli zaczęli myśleć wspólnie z całym kolektywem, wszelkie trudności prędzej mogli pokonać.

Latem 1951 r. rozpoczęli budowę spółdzielczej chlewni, takiej w której mogłoby pomieścić się 100 sztuk świń. Nie szczeniło wtedy wysiłku. Wiedzieli przecież, że hodowla — to jedna z najważniejszych dziedzin gospodarki spółdzielczej, że dobrze prowadzona — przyniesie poważne dochody.

Spółdzielcy blisko 2000 własnych dniówek roboczych poświęcili budowie chlewni, gdyż z BPP z Pińczowa sprostowali tylko fachowców, nie chcąc zanadto obciążać spółdzielni. W listopadzie ub. roku do nowej chlewni wpędzono pierwsze 18 prosiąt zakupionych z kredytów, jakie przyznało im Państwo Ludowe.

W styczniu br. po obrachunku spółdzielni, po wypłaceniu członkom należności za wypracowane dniówki obrachunkowe za rok 1951 z funduszy inwestycyjnych zakupiono dalsze sztuki, w tym 3 młode maclory.

Kilka tygodni temu jedna z nich za jednym miotłem wydała na świat 22 sztuki prosiąt. Leczba taka jest u nas mało spotykana i należy do rzadkości.

Obecnie w chlewni znajduje się 55 sztuk trzody chlewnej, a lecza b w najbliższych tygodniach wzrosnie, gdyż przybędzie prosiąt od dwóch pozostałych maclor.

Mimo, że właściwa hodowla trwa zaledwie kilka miesięcy, uzyskano z niej już blisko 8.000 zł. dochodu za sprzedane tuczniki. Dalsze 8 ważące te-

raz przeciętnie od 150-180 kg również przysporzą dochodu spółdzielni.

Chlewniczym jest tow. Władysław Kucybała. Jest on również przodującym członkiem kolektywu w ilości wypracowanych w tym roku dniówek obrachunkowych.

Tow. Kucybała opiekuje się chlewnią od stycznia br. i w pracy swojej osiąga dobre rezultaty.

Właśnie wtedy tj. w styczniu na jednym z ogólnych zebrań spółdzielni omawiano sprawę hodowli świń, z którą nie było zbyt dobrze.

Trzoda chlewna co dwa tygodnie zajmował się kto inny. Ta częsta zmiana ludzi, częsta ich niedokładna umiejscowienie w obrządku, brak odpowiedzialności za stan chlewni — były powodem, że świni wolno przybierały na wadze, zdarzały się wypadki zachorowań na skutek niewłaściwego i nieregularnego żywienia świń.

I właśnie na tym styczniowym zebraniu spółdzielcy doszli do wniosku, że pracę tę powierzają trzeba jednemu człowiekowi, który będzie odpowiedzialny za chlewnię. Wybrano tow. Kucybale.

Odtąd, gruntownie się zmieniło. Tow. Kucybała solidnie spełnia powierzone mu przez kolektyw obowiązki. Przestrzega norm żywienia, zna każdą sztukę, zna kaprysy, szczególnie maclor, którym musi dawać specjalne normy paszowe. Specjalną troską otacza „rekordzistkę”, którą dowcipnie nazywa „Druchną”.

W pracy pomaga mu lekarz weterynarii dr Cwałliński z Pińczowa, który przyjeżdża do Kozubowa co dwa tygodnie. Bada on poszczególne sztuki, stosuje w razie potrzeby szczególne leczenie lub jakieś inne zabiegi. Udziela tow. Kucybała f. chowanie wskazówki co robić, aby nie dopuścić do chorób czy epidemii wśród trzody.

W mniejszym stopniu niż trzodę chlewną spółdzielcy hodują bydło. Krów dojnych

mają 8, jałówek — 2 i dwa buhaje. W ostatnich dniach otrzymali wiadomość o przyznaniu im 14.500 zł. kredytu na zakup inwentarza. Kupią więc za to, dalsze 8 sztuk bydła. Jeśli chodzi o ten dział hodowli, spółdzielcy nie weszli jeszcze na właściwą drogę. Potrafili pomyślnie rozwiązać problem chlewni, lecz w oborze, obecny stan również, wymaga niezwłocznej reorganizacji.

Przy obrządku bydła włączają jeszcze spółdzielcy pracują przypadkowo, z częstymi zmianami. Nie ma człowieka, który czuwałby nad prawidłowym żywieniem krów, nad tym by zwiększyć wydajność mleka od nich.

Trzeba tak samo, jak to zrobiono w chlewni, wyznaczyć kogoś stałego, który zająłby się wyłącznie oborą, zwłaszcza, że do niej ma przyjsć jeszcze 8 sztuk bydła.

Leży to w bezpośrednim interesie samych spółdzielców, gdyż zwiększy się zarówno wydajność mleka jak również zapobiegnie się chorobom u krów przez nieumiejętne ich żywienie.

Zagadnienie to — winno stać się tematem jednego z najbliższych narad produkcyjnych członków spółdzielni.

Rozwijając hodowlę trzody chlewnej, walcząc o większą dojność krów, łącząc to z innymi działami socjalistycznej gospodarki — spółdzielcy z Kozubowa umacniają będą dalej swój kolektyw. Żywym przykładem udawadniać będą chłopom okolicznych gromad o wyższości socjalistycznej formy gospodarowania, która w każdej dziedzinie — wyprzedza i góruje nad gospodarką indywidualną.



Wzorując się na metodzie przodującej nauki Związku Radzieckiego, coraz liczniejsze gospodarstwa wprowadzają zimny wyciąw cieląt, umożliwiający wychodowanie zdrowego i odpornego materiału zarodowego. Na zdjęciu: Oborowy Edmund Swiskowski karmi cielaki, rasy nizinnej czarno-białej. CAF



CZERWCA

WTOREK

Wschód słońca 3.15, zachód 19.55.

PROGNOZA POGODY

Rano pochmurno i mgliście z opadami deszczu lub mżawk. W ciągu dnia zachmurzenie zmienne, temperatura dniem od 14 do 20 stopni. Wiatry umiarkowane zachodnie, później północno-zachodnie.

TEATR

TEATR IM STEFANA ŻEROMSKIEGO w Kielcach — sztuka Fredry „Godzien Hłotci”, godz. 19

Państwowy Teatr im St. Żeromskiego w Radomiu — „Trzydzieści srebrników”, Pasta.

KINO

Kielce „MOSKWA” — film prod. radzieckiej pt. „Na arenie”.

„WARSZAWA” — film prod. angielskiej pt. „Za cenę życia”. Początek seansów o godz. 16.30, 18.30, 20.30.

RADOM „BAŁTYK” — od 9-15 bm, film prod. francuskiej pt. „Nędzniczy” I-sza seria. „HEL” — od 7-13 film prod. radzieckiej pt. „Doniecy górnicy”.

APEKI

KIELCE Apteka Spółczna Nr 5 — ul. 1 Maja 56.

RADOM Od 9-15 bm, apteka Nr 9, Plac 15 Grudnia Nr 12, oraz apteka Nr 13, ul. Słowackiego 80.

WYSTAWY

Muzeum Świętokrzyskie: niezwykłe.

TELEFONY

KIELCE 13-12 — Młłieja Obywatelska 3 — Pogotowie Ratunkowe 5 — Straż Pożarna.

RADOM 12-57 Młłieja Obywatelska 02 Informacja 18 Straż Pożarna 09 Pogotowie Ratunkowe.



INFORMACJE

5.05 Wiadomości poranne. 7.00 Dziennik poranny. 12.04 Dziennik południowy. 16.00 Dziennik popołudniowy. 18.59 Stan pogody. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAUKA

6.10 Wykład Wszechnicy Radiowej z cyklu „Historia Polski”.

AUDYCJE SŁOWNE

7.50 Kalendarz radiowy. 8.00 Audycja dla klas starszych szkół podstawowych. 8.55 Audycja dla klasy V i VI. 9.20 Audycja dla klasy IX. 10.10 Audycja dla przed szkół. 10.55 „Proporzec” — odcinek opowiadania „Budujemy”. 11.45 Głos mają kobiety. 12.30 Audycja dla wsi. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 17.00 Skrzyńka ogólna PR. 17.15 „Paradoksy budownictwa” — pogadanka. 18.00 Mikrofonem po kraju. 18.45 Audycja o książce Laffite'a pt. „Dziewczyna waleczy”. 19.45 Audycja dla wsi. 20.45 „Świt nad Moskwą” — słuchowisko.

MUZYKA

6.30 Pieśń krajów demokracji ludowej. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 8.20 Utwory Franciszka Liszta. 9.40 Radzieckie pieśni pionierskie. 9.55 Stylizowane kujawskie melodie ludowe. 10.50 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 11.15 Muzyka i aktualność. 12.15 Muzyka. 12.45 „Na swojską nutę”. 16.20 Koncert orkiestry rozgłośni łódzkiej. 17.25 „Pociąg złotowy”. 17.30 W. A. Mozart — koncert na flet, harpę i orkiestrę. 18.20 Utwory skrzypcowe. 18.40 „Pieśń młodych górników”. 19.05 Koncert orkiestry P. R. 20.30 Radziecka muzyka ludowa. 22.20 Beethoven: duet na klarnet i fagot. 22.35 Muzyka taneczna.

Potężniejsza fala zobowiązań młodzieży dla uczczenia Złotu Młodych Przewodników

Z dnia na dzień wzrasta liczba zobowiązań, podejmowanych przez aktywnych ZMP-owców dla uczczenia Złotu Młodych Przewodników Budowniczych Polskiej Ludowej.

Zetempony oraz pracownicy Kielcejskiej Przedsiębiorstwa Skupu Surowów Włókienniczych i Skórzanych dla uczczenia tego wielkiego święta młodzieży podjęli wiele zobowiązań indywidualnych i zespołowych.

ZMP-owcy i niezorganizowani działali dystrybucji i magazynu zobowiązali się: założyć systemem gospodarczym legary i podłogi w magazynie tekstylnym, wybudować budkę dla straży przy magazynie, zwiększyć wydajność sortowania włókna z 20 na 25 ton miesięcznie.

ZMP-owcy Działu Kontraktacji i Instruktazju podjęli następujące zobowiązania: przeprowadzić na terenie wsi do dnia 10 bm. pogadanki na temat walki ze szkodnikami lnu, konopi i innych roślin oraz na temat korzyści z hodowli jedwabników.

Pracownicy działu księgowości zobowiązali się skrócić termin odsyłania sprawozdań o 3 dni tj. 7-go każdego miesiąca. ZMP-owcy Działu Administracyjno - Gospodarczego zobowiązali się do dnia 15. VI. 52 r. zebrać 200 kg. makulatury.

ZMP-owcy Mieczysław Wtorkewicz postanowił przejechać 10.000 km wozem ciężarowym ponad normę bez kapitalnego remontu oraz zmniejszyć zużycie paliwa o 5 proc., tow. Stanisław Bednarczyk przeszkolił nowoprzyje-

tych pracowników przy sortowaniu lnu. Tow. Leokadia Postrach będzie kontowała nie 150 a 200 kartotek dziennie.

Wartość podjętych zobowiązań przez aktywnych ZMP-owców i niezorganizowanych wynosi 3.890 zł.

Fala zobowiązań, podejmowanych przez młodzież Kielcejską dla uczczenia Złotu Młodych Przewodników - Budowniczych Polskiej Ludowej objęła także i młodzież zrzeszoną w kołach i oddziałach Ligi Lotniczej. 46 kół na terenie województwa stanęło do współzawodnictwa o wykonanie podjętych zobowiązań.

Młodzi modelarze, zrzeszeni w modelarni oddziałowej LL w Radomiu tow. Tom. Węglewski i Kowalski wykonają 6 propagandowych balonów z hasłami złotowymi, tow. Musiałki wykona model latający szybowca wyczynowego, tow. Figarski i Mieczarski skonstruują modele latające o napędzie spalinywym oraz tow. Kowalski wykona model latający o napędzie gumowym.

Członkowie koła LL przy Liceum Chałubińskiego w Radomiu zobowiązali się wydać gazetkę przedlotową pt. „Co zobaczymy podczas deflady lotniczej na Złocie”, zorganizować w kołach i oddziałach lotniczych pogadanki i wędzarnie członków koła.

Członkowie Zarządu Powiatowego Ligi Lotniczej w Pińczowie, zgromadzeni na Zjeździe Powiatowym LL zobowiązali się: założyć na terenie powiatu pińczowskiego 10

koł LL, zwiększyć prenumeratę czasopism lotniczych SIM do 200 sztuk, a „Skrzydlatej Polski” do 70 szt., uruchomić modelarnię, uaktywnić kółko modelarskie w Chrobrzu, zorganizować w Chrobrzu, Kazmierzy Wielkiej i w szkole w Pińczowie kursy wstępnych wiadomości lotniczych, wyszkolić modelarzy, wygłosić 10 odczytów na tematy lotnicze, założyć 10 kółek lotniczych w świetlicach, założyć gablotkę lotniczą w Pińczowie oraz pogadanki i odczyty, szerzyć wśród społeczeństwa pow. pińczowskiego miłość do Odrodzonego Lotnictwa Ludowego, będącego w służbie mas pracujących i broniącego pokoju.

Co słychać w Radomiu

Obowiązkiem każdego właściciela, wgl. administratora domu mieszkalnego jest wywieszenie w bramie posesji regulaminu służby sanitarnoporządkowej. W regulaminie to można się zapoznać w Zarządzie Właścicieli Nieruchomości Prywatnych, mieszczącym się w Radomiu, przy ul. Słowackiego.

Już wkrótce na ekranie kina „Bałtyk” ujrzymy wspaniały film produkcji polskiej pt. „Mazowsze”. Jest to pierwszy kolorowy film polski, którego fabułą są dzieje powstania i działalności naszego regionalnego zespołu pieśni i tańca, „Mazowsze”.

Najbardziej estetycznie wykonaną gablotką propagandową na terenie Radomia jest niewątpliwie gablotka KPZB. Poza wyglądem zewnętrznym ma ona jeszcze i tę dodatnią stronę, że jej wnętrzu zdołała stale aktualizowane ekspozycje. Fakt ten jest dowodem właściwego rozumienia celów i zadań, jakie mają przed sobą gabloty propagandowe. Zakłady pracy i instytucje, których gabloty odnawiają swe wnętrza tylko na interwencję władz, powinny brać

Co jest droższe — czas robotnika czy strzykawkka?

Strzykawkki są jednym z niedozwolonych „narzędzi pracy” pielęgniarzek Ośrodków Zdrowia i chyba nie trzeba nikomu tego udowodniać. Jednakże Wydział Zdrowia MRN w Kielcach jest zdania, że 4 strzykawkki (z 1000 sztuk) kosztują 1000 zł. Ośrodek Zdrowia Nr. 3 przy KZWM to „sz nadto”. Gdy zachodzi potrzeba dania kolejno 5 zastrzyków dożylnych, pacjenci muszą czekać bez końca, gdyż strzykawkka po każdym zabiegu musi być wygotowana, co trwa kilkadziesiąt minut.

Dnia 27 maja sam odczułem na własnej skórze tę oszczędność na strzykawkkach, czekając na zastrzyk od godz. 16.30 do 17.30. Gdy przede mną były aż... 2 osoby. Co by to było, gdybym był nie trzecim pacjentem lecz piątym? Straciłbym jeszcze godzinę. Sytuacja pogarsza się jeszcze teraz, w końcowej fazie szczytu przeciw durowi brzuszemu. Np.

przychodzi 20 robotników, a w Ośrodku jest tylko jedna strzykawkka, pięć igieł i jedna pielęgniarzka.

Czy czas ludzi pracy nie ma znaczenia?

Warto zapamiętać

Wobec częstych zapytań, skierowanych pod tym adresem, w sprawach dotyczących radiofonizacji poszczególnych miejscowości, funkcjonowania terenowych radiowłazów, czy reklamacji lub skarg na żywy odbiór audycji przez głośniki — Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” wyjaśnia, że zagadnieniami tymi zajmują się w odpowiednich województwach zarządy okręgowe Radiofonizacji Kraju, do których należy zwracać się bezpośrednio, bądź do Centralnego Zarządu Radiofonizacji Kraju w Warszawie, ul. Nowy Świat 68.

przykład z KPZB i pójść jego śladami. Młodzież szkół radomskich organizuje wieczorne przedziwotowe, na których poza referatami na temat Złotu i zawodami, jakie w związku z tym wywołują się przed młodzieżą, organizowane są występy artystyczne w wykonaniu amatorskich zespołów szkolnych.

Ostateczny termin podjęcia skierowań na czas pracy uczniowskiej na lipiec br. upływa

z dniem 14 bm. Zakłady pracy i instytucje powinny zgłaszać się do Powiatowego Biura Skierowań przy PRZZ w Radomiu po odbiór swego limitu. Przy odbiorze skierowań należy przedstawić stan zatrudnienia, ponieważ rozdział uzależniony jest od ilości zatrudnionych pracowników. Zakłady pracy, które nie pobiorą skierowań w oznaczonym terminie, utracą je. Skierowania nie pobrane w terminie przydzielone zostaną innym zakładom pracy. (Js)

Notatnik radomski

W dniu 4 bm. na ul. Żeromskiego świeciły się lampy elektryczne do godz. 11.30. Ostatnio słońce świeciło jasno, lecz elektrownia uważa, że jej lampy świecą „jaśniej niż słońce”. Ale to nie prawda. Słońce przyciemniło blask lamp a te z kolei... widocznie przyćmiły logiczność rozmówcy obywateli z elektrowni miejskiej, regulujących oświetlenie ulic.

Kończący się rok szkolny i absolwenci nie mogą się zdecydować co robić dalej. Wielu z nich pociąga wojsko

i szkoły oficerskie, które szkoła prawie we wszystkich specjalnościach. Totem w Państwowych Szkołach Przemysłowych w Radomiu odbyła się masówka z udziałem przedstawicieli Odrodzonego Wojska Polskiego, którzy bardzo dokładnie omówili warunki przyjęcia oraz życie, uczniów w szkołach oficerskich. Po masówce kilkumastu uczniów PSP zgłosiło swoje kandydatury.

Największą popularnością wśród kandydatów do szkół oficerskich cieszą się szkoły techniczno-lotnicze, do których wstępuje większość uczniów. Między innymi do Technicznej Szkoły Lotniczej (oficerskiej) zapisało się dwóch aktywistów Ligi Lotniczej Adam Wróbel i Antoni Chojut.

Na robotników dojeżdżających samochodami ze wsi, znajdujących się na trasie Potworów — Radom kierownictwa zakładów pracy, w których są zatrudnieni (szczególnie PPBM) winny zwrócić baczniejszą uwagę. Dojeżdżając, w większości młodzi ludzie, nieodpowiednio zachowują się w pedącym aucie. Wśród niestosownych żartów zapominają o tym, że o wypadku nie trudno, a potem zapóźno już będzie na żal i ostrzeżenie. (em-zet)

Zafatwiliśmy

Zakłady Budowy Sieci i Stacji Elektrycznych w Kielcach odpowiadają na naszą interwencję, że różnica zasiłku rodzinnego zostanie ob. Józefowi Kędrze wypłacona po otrzymaniu nowego zaświadczenia, gdyż poprzednie było błędnie wypelnione. 1793-05-k

W związku z naszą notatką, Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego donosi, że ZP CHPD wydała zarządzenie, ażeby magazyn sklepu w Kielcach był czynny w tym samym czasie co sklep, albo nawet o 30 minut dłużej, w celu umożliwienia klientom odbioru mebli w dniu zakupu.

KSIAŻKA — twój przyjaciel i doradca

To warto przeczytać

Każdy może być lotnikiem

Zarząd Okręgu Ligi Lotniczej w Kielcach przeprowadza na terenie całego województwa werbunek kandydatów na kursy szkolenia lotniczego. Kursy te będą obejmowały szkolenie spadochronowe, szybowcowe i pilotów silnikowych. W czasie trwania kursu kandydaci otrzymują bezpłatną naukę, wyżywienie, zakwaterowanie i opiekę lekarską.

Pomyślne wyniki ukończenia kursów umożliwią przyjęcie do pracy zawodowej w lotnictwie oraz otworzą drogę do oficerskich szkół lotniczych.

Warunki przyjęcia na 2-miesięczne szkolenia lotnicze są następujące: na kurs pilotów szybowcowych — wiek od 16 do 20 lat, wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej, na kurs pilotów silnikowych wiek od 17 do 21 lat, wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej, kurs skoczków spadochronowych — wiek od 17 do 26 lat — wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej.

Ubiegający się o przyjęcie winni złożyć do Zarządu LL w Kielcach ul. Staszica 16 podanie o przyjęcie, dotychczas do niego własnoręcznie napisany życiorys, świadectwo szkolne (w odpisie), poświadczanie obywatelstwa, opinie

ZMP lub partii w zalakowanej kopercie, opis metryki urodzenia, 2 zdjęcia, zezwolenie rodziców o ile kandydat nie ma ukończonych lat 18 oraz posiadany dokument, stwierdzający stosunek do służby wojskowej.

PKK szkoli i wychowuje nowe kadry dla Służby Zdrowia

Trzy lata temu po raz pierwszy na terenie naszego województwa ukazały się affsze PKK, ogłaszające zapisy na kursa dla młodszych pielęgniarzek, które miały się odbyć w kilku większych miejscowościach.

Dziewczeta wiejskie, które skłoniły masowo zaczęły się zgłaszać na kursa, dawniej dla nich

Od tej pory dwa razy do roku w lipcu i grudniu około 65 młodszych pielęgniarzek, wyszkolonych przez PKK powiększa liczbę personelu lecznictwa zamkniętego.

Obecnie w lipcu br. rozpoczął się w Kielcach kurs, zorganizowany przez PKK, jedyny w województwie. Dla dziewcząt zamieszkujących wsi, dochodzący z Kielec mają zapewnione całonocne utrzymanie, a słuchaczki będące w trudnych warunkach materialnych, otrzymają stypendia. Ponadto wszystkie

zorganizowały 7 klas szkoły podstawowej i absolwenci nie mogą się zdecydować co robić dalej. Wielu z nich pociąga wojsko

otrzymują stypendia odzieżowe.

Kursy te są organizowane przede wszystkim dla młodzieży wiejskiej i córek robotników w miastach, którym w ten sposób ułatwia się zdobycie zawodu. Po 6-miesięcznym kursie, 2-letniej pracy w szpitalu i egzaminie państwowym młodsza pielęgniarzka zdobywa pełne kwalifikacje pielęgniarzki.

Ukończenie kursu dla młodszych pielęgniarzek — to nie tylko zdobycie zawodu. W ramach szkolenia słuchaczki rozszerzają zakres wiadomości ogólnych zdobytych w szkole podstawowej. W kołach ZMP podnoszą swój poziom ideologiczny oraz uczą się pracy społecznej.

Czy wiecie, że...

W redakcji „Słowa Ludu” w Kielcach są do odebrania znalezione dokumenty: książeczka wojskowa, legitymacja ZZ na nazwisko Bolesław Zawadzki i Anatol Bogucki. Prócz tego do odebrania jest także portmonetka z pieniędzmi i losami loteryjnym, oraz torbka z kartami żywnościowymi na nazwisko Stanisława Zychowicz. Torbę tę przyniósł do naszej redakcji Władysław Łapa, zam. 1 Maja 2.

Właściciele tych przedmiotów winni się zgłosić po odbiór swojej własności.

W sklepach PSS i MHD, a nawet w cukierniach kieleckich panuje dziwny zwyczaj. Mianowicie chodzi tu o sposób sprzedaży napojów chłodzących, na które w tej chwili popyt stale się zwiększa. Nawet

najbardziej spragniony człowiek nie może napić się szklanki piwa czy lemoniady tylko musi kupować całą butelkę, ponieważ... nie ma szklanki. Chyba PSS i MHD zdają sobie sprawę, że nie każdy może wypić całą butelkę lemoniady lub oranżady. (mk)

Mimo zamieszczonej notatki w gazecie w dniu 10-maja pt. „Czystość to zdrowie” na temat brudności i niechlujstwa na podwórku przy ul. Dzierżyńskiego 17 w Kielcach — do tej pory Komisja Sanitarna nie zainteresowała się tym, mimo, że już rozpoczyna się w całym kraju IV Tydzień Zdrowia. 1979-96. Z. K.

W niedługim czasie Kielce otrzymają nową, wspaniałą salę koncertową, która będzie się mieścić przy ul. Sienkiewicza. Prace remontowe są w pełnym toku. W nowoprzebudowanym gmachu mieścić się będzie Woj. Orkiestra Symfoniczna.

Jak leżały, tak leżą...

Rok temu w Staszowie, pow. Sandomiersz założono telefonny. W tym celu podejmowano płyty chodnikowe, aby przeprowadzić kabel podziemny. Płyty starannie pakowano w równe stosy wzdłuż chodników.

Telefony założono, ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców Staszowa — i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że płyty zamiast wrócić na swoje miejsce, leżą do dziś dnia tak, jak je rok temu ułożono na brzegach chodników.

Ciekawo, jak długo jeszcze poleżą i na jaki termin Przydziału MRN w Staszowie „zaplanowało” uporządkowanie chodników? AM-2002-234 B. GAJDA korespondent. (Zol)

Pajęczna sieć watykańskich intryg

Kilka tygodni temu we Włoszech olbrzymią wystąpienie z zakonu jezuیتów jednego z najwybitniejszych naukowców papieskiego uniwersytetu gregoriańskiego w Rzymie, Tondi'ego. Wystąpienie byłego jezuita wywołało tym większe poruszenie i tym większe zaniepokojenie wśród kierowniczych kół chadeckich i w wysokiach sferach hierarchii kościelnej, że był on człowiekiem biorącym czynny udział w rozgrywkach politycznych inspirowanych przez Watykan.

Obecnie Tondi ogłosił cykl artykułów na łamach „Uniti” (centralnego organu KC Komunistycznej Partii Włoch). W artykułach ujawnił on sensacyjne szczegóły rozgrywek politycznych między przerozniętymi siłami reakcji włoskiej, których głównym celem była faszystyzacja Włoch. Ten kierunek działania dyktowany był z Watykanu, który utartym szlakiem dąży do sojuszu z faszystami i z imperializmem amerykańskim dla zabezpieczenia wpływów politycznych. Należy pamiętać, że Watykan jest największym obszarnikiem Włoch, że posiada udziały w międzynarodowych koncernach wartości wielu miliardów dolarów.

Tematem artykułów Tondi'ego jest historia konszachcowań politycznych przywódców włoskiej akcji katolickiej z grupami faszystowskimi, a przede wszystkim z neofaszystowską partią — MSI. Historia tych pertraktacji sięga okresu po wyborach w roku 1948. Wówczas to ośrodki kierownicze akcji katolickiej, przede wszystkim sam Watykan, przerażony wzrostem niezadowolonych szeregów rzesz społeczeństwa włoskiego z polityki de Gasperi'ego, z polityki chadeckiej, postanowił wzmożnić podstawę swych wpływów politycznych przez sojusze z siłami faszystowskimi. Przez pewien okres wyrażano nawet w tych kołach pogląd, że byłoby zbawienne, na miejsce bankrutującej i rozpadającej się partii chadeckiej, utworzenie nowej siły politycznej, którą by można stworzyć przez połączenie sił akcji katolickiej z neofaszystami oraz z tzw. komitetami obywatelskimi (inna forma organizacyjna faszystów). W późniejszym okresie zwyciężyła koncepcja, polegająca na oparciu się w okresie wyborów samorządowych, a nawet w okresie zbliżających się nowych wyborów do parlamentu (kwiecień 1953 r.) na chadekach, kierowanych przez Gasperi'ego i powiązanych z faszystami.

Z całego cyklu artykułów Tondi'ego wynika, że kierował tą grą polityczną i snuł pajęczną sieć intryg, która miała doprowadzić do utworzenia bloku chadecko-faszystowskie

go, osobiście sam papież. Przywódca akcji katolickiej, Gedda, który uczestniczył w różnych przygotowawczych konferencjach z czołowymi przywódcami faszystów, takimi jak zbrodniarz wojenny Graziani, czy też były sekretarz generalny partii faszystowskiej, August Turati, skarżył się Tondi'emu, że ma bardzo ograniczoną swobodę ruchów w grze politycznej. „Jestem jak pies na łańcuchu” — mówił.

Wówczas, kiedy Gedda stał przed decyzją czy proklamować nową partię, składającą się z członków akcji katolickiej i z neofaszystów, zasięgnięto rady papieża. Rozmawiał o tym z papieżem ojciec Leiber, profesor historii kościoła i od wielu lat sekretarz papieża.

Papież odradził ten krok. Stwierdził, iż wie o zamiarach Geddy i jego zdaniem utworzenie takiej partii mogłoby rozjaśnić horyzont polityczny

Włoch. Zakazał jednak by w inicjatywie tej wzięła udział akcja katolicka. „Zdałem sobie sprawę — pisze Tondi — że inicjatywa błędnego Geddy była tylko ruchem pionka w odbywającej się partii szachowej. Za Gedda stał ktoś, kto obejmował okiem całą szachownicę, a Gedda był tylko figurą, wieżą czy gońcem — nie wiadomo. Gracz, który stał za Gedda wszystko obmyślał, obliczał. Zdecydował, że natarcie swoje w nadchodzącej kampanii wyborczej oprze tym razem głównie na chrześcijańskiej demokracji”. Graczem o którym pisze Tondi, był papież.

Watykańska stawka na faszystów opierała się na określonym programie. Rektor katolickiego uniwersytetu gregoriańskiego, ojciec Paolo Dezza, mówiąc o kombinacjach politycznych Geddy z faszystami, uznał je za pożyteczne. „Faszystki respektują porządek na szczebie świata i są zdolni wyjść na ulicę. W obecnej chwili —

mówił dalej — potrzebni są nam ludzie tego pokroju”.

W programowym wystąpieniu Geddy wobec przywódców akcji katolickiej znalazło się wiele rasistowskich, faszystowskich, totalitarnych sloganów. Program zawierał m.in. takie twierdzenie:

„Włosi zawierają małżeństwa prawie zawsze tylko między sobą, istnieje więc rasowo typ włoski, a więc istnieje stały proces utrwalania się cech charakterystycznych... Rząd, który nie bierze tego pod uwagę, jest słabym i złym rządem”.

W rozmowie z przywódcami neofaszystów i monarchistów, z exmarszałkiem Mussoliniego, zbrodniarzem wojennym Grazianim, oraz z hrabią Teodoranin, Gedda mówił, że nacjonalizm jest podstawą życia narodu tak jak krew jest podstawą życia człowieka. „Włochy winny wreszcie zająć w świecie należne im miejsce, winny zbroić

się, winny być przygotowani do wojny. Wychowanie i duch wojskowy — to podstawa wielkości narodu. Ekonomia włoska winna zdać do samowystarczalności, do autarkii. Konieczny jest rząd silny, który by potrafił zaprowadzić w kraju dyscyplinę i zniszczyć komunizm”.

Jak więc z tego widać, horyzont polityczny polityków watykańskich ani o jotę nie rozszerzył się od okresu krwawego reżimu Mussoliniego.

Stosunek polityków Watykanu wobec wiernego sługi de Gasperi'ego odznacza się, w świetle artykułów Tondi'ego, wyrachowanym cynizmem. Oto np. watykański podsekretarz stanu, Montini, mówił o nim: „De Gasperi jest człowiekiem prawie wykończonym, nadającym się do wyrzucenia nazajutrz po wyborach parlamentarnych w r. 1953, bez względu na to, czy wybory zakończą się zwycięstwem czy klęską. Ale zrobić to obecnie byłoby ciężkim błędem. Ludzie pragnący utrzymać obecny porządek we Włoszech wierzą w de Gasperi'ego i kościół go potrzebuje. Trzeba się nim posługiwać tak długo, jak długo przynosi korzyść kościołowi”.

Artykuły Tondi'ego rzuciły snop jaskrawego światła na kierunek polityki Watykanu, który usiłuje skleić sojusze z faszystami przeciwko narodowi włoskiemu, przeciwko włoskim siłom pokroju, postępu i demokracji. W tych politycznych intrygach kierowniczą rolę odgrywa papież Pius XII. Wyniki wyborów samorządowych we Włoszech środkowych i południowych, które przyniosły chadeckiej ugrupowaniu półtora miliona głosów, wskazują, że reakcja włoska traci coraz szybciej swe siły nawet w okęgach najbardziej zacofanych. Naród włoski, wbrew woli Watykanu, wybrał pokój, wybrał program sprawiedliwości społecznej.

P. M.

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

Uwaga, piłkarze zespołów II ligowych

Dziś, 10 bm. pierwsze zespoły II-ligowych drużyn Stali Starachowice, Gwardii Kielce, i Włókniarza Radom winny się stawić w Radomiu na boisku Stali o godzinie 16, gdzie rozegrane zostanie spotkanie treningowe.

Organizatorem sparingu jest Stal Radom.

Wszystkim LZS-om należy zapewnić właściwą pomoc i opiekę

W obecnej strukturze naszego sportu bardzo duży nacisk kładzie się na jak najbardziej wszechstronny rozwój sportu na wsi. Ma to na celu wyrównanie braku jakie powstały w tej dziedzinie za czasów sanacji, kiedy rozwój wychowania fizycznego na wsi był kłopotliwym i niewygodnym.

Dziś kultura fizyczna na wsi ma zapewnione doskonałe warunki rozwoju oraz daleko idącą opiekę i pomoc.

Wydawać by się mogło, że wszystko jest w porządku. Tymczasem rzeczywistość w wielu wypadkach przedstawia się inaczej. Jest w naszym województwie kilka Ludowych Zespołów Sportowych, które osiągnęły w swej pracy dobre wyniki i na nich skupia się uwaga władz sportowych pionu wiejskiego. Na tym tracą wiele innych zespołów, które w swej pracy nie mają jeszcze sukcesów sportowych, a przeciwnie borykają się z trudnościami i potrzebują pomocy.

Nie tylko jednak władze sportowe zapominają o LZS-ach. Są wypadki kiedy Gminne Rady Narodowe również nie doceniają ważności sportu i wykazują kompletny brak zainteresowania działalnością LZS-ów, a co gorsza, niejednokrotnie utrudniają im pracę nie przyznając terenów pod boiska, lokalni na świetlicę itp.

Tak np. dzieje się z LZS-em w Janikowie, pow. Koźminek, który już przeszło rok stara się w GRN i GS w Brzeźnicy o przydział resztkówki na budowę boiska. Jesienią ub. roku zarząd GS wyraził zgodę na urządzenie boiska na tej resztkówce i LZS po przygotowaniu terenu posłał na nim trawę. Niestety na wiosnę boisko zaorano, a zmartwionym członkom LZS oświadczone, że oddanie resztkówki sportowcom to... sabotaż(!).

Dziwne doprawdy stanowisko! W związku z tym, że w tym roku weźmie po raz pierwszy udział w Olimpiadzie, zgłosił się do wszystkich konkurencji z wyjątkiem hokeja na trawie. We wszystkich konkurencjach olimpijskich startować będą reprezentanci Francji i USA.

W Samsonowie, pow. Kielec, LZS gospodarskim sposobem wybudował sobie boisko, ale znowu bezskutecznie stara się w GRN o przydział lokalu na świetlicę, mimo iż jest odpowiedzialny do tego celu pomieszczenie. A LZS, który rzeczywiście pracuje dobrze i zasługuje na poparcie, nie posiada żadnego miejsca, gdzie mógłby odbywać zebrania, przechowywać sprzęt.

Jeszcze innego rodzaju bolączki ma LZS w Jarosławcu pow. Busko. Zespół ten rozwija się dobrze, ma wystarczającą ilość sprzętu. Niestety znowu brak boiska utrudnia prowadzenie normalnych prac. Jest odpowiedni grunt byłej właścicielki folwarku dzierzawiony przez jednego z tamtejszych gospodarzy. Gospodarz ten nie chce gruntu tego odstąpić LZS-owi. Raz kiedyś pozwolił na nim grać, ale po wybudowaniu bramki, w nocy zniszczył ją.

Faktów takich mogłobyśmy przytaczać bardzo dużo. Wystarczą jednak wyżej wymienione, aby wysnuć wniosek: nie wszystkie Ludowe Zespoły Sportowe otaczane są należyłą opieką.

Wniosek ten w tej chwili jest tym bardziej przykry, że cały nasz ruch sportowy jest w trakcie przygotowań do Złotych Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej, które mają podnieść na wyższy poziom naszą kulturę fizyczną, a w szczególności sport wiejski.

Wydaje nam się, że nie powinniśmy Gminnym Radom Narodowym w Brzeźnicy, Samsonowie czy Tuczępach przypominać 40 artykułu projektu Konstytucji, który m. in. mówi, że sport ma zapewnić opiekę organów władz terenowych.

Nowopowstała Rada Okręgowa ZS Ludowe Zespoły Sportowe musi dopilnować, ażeby pomoc i opieka docierały do wszystkich LZS-ów, że szczególnie uwzględnieniem zespołów gorzej pracujących. Wtedy dopiero zapewniłby się właściwy i równomierny rozwój sportu na wsi.

Opracowano na podstawie korespondencji M. Tokarczyka, St. Łukasiewicza, Szes i B. Gajdy.

— No wiesz — odpowiada niepewnie Józek — czy to tak trudno odgadnąć...
— Czyżby? — Więc zachowujemy się w ten sposób, że każdy na kilometr wyczuje komunistów?
— Ach nie! — zaprzecza Józek — skądże... ostatecznie rozmawialiśmy już z sobą niejednokrotnie, mogłem się domyśleć...
— Tak — odpowiada Bohdan i spogląda uważnie na Józka. Pytanie było trochę nieoczekiwane, ale nie dziwiło go bynajmniej.

Niezmiészany Józek mówił dalej:
— Wcześniej, czy później trafię do was i po co zwlekać...
— Czy zdajesz sobie sprawę z wagi tej próby? — pyta spokojnie Bohdan zaciągając się mocno dymem — czy zastanowiłeś się nad skutkami takiego kroku?
— Tak — odpowiada Józek i milknie.

Ta jego krótka stanowcza odpowiedź wzruszyła Bohdana mocniej niż potok najbardziej kwiecistych słów.
— Czy jesteś pewny, że nie sprzeniewierzysz się swym towarzyszom, nie opuścisz ich, że wszystkie swoje siły potrafisz poświęcić naszej sprawie?
— Tak — ponownie odpowiada Józek i dodaje szeptem: przyrzekam!...

— No, cóż... damy ci kontakt. Wejdiesz do jednej z piątek — rzuca krótko Bohdan i obejmuje Józka ramieniem. W ciepłych niebieskich oczach chłopaka zapłonęły radośnie światła.
Bohdan opuścił ramię i oparł się o fuzję:
— Zima zleci, jak z bata strzelił. Już w końcu marca musimy się zabrać do przygotowania obchodu majowego. Pamiętaj, żeby młodzież wystąpiła jak należy. Twoja w tym głowa!

Wstali prawie równocześnie i ruszyli w stronę miasta. Wiatr ustał. Spokój w naturze nie nastrojał do roznoś. Szli w milczeniu.

(c. d. n.)

Rekordowa liczba zgłoszeń DO OLIMPIADY

HELSINKI. O północy z dnia 7 na 8 bm. upłynął termin zgłoszeń do Olimpiady w Helsinkach. W terminie zgłosiła się rekordowa liczba 71 państw.

W wyniku politycznych rozgrywek w łonie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, opawanego przez przedstawicieli państw kapitalistycznych, odrzucono zgłoszenia Chin Ludowych, Niemiec Kłaj Republiki Demokratycznej i Północnej Korei. Decyzję tę umotywowano faktem, że państwa te nie są członkami MKOI. Warto podkreślić, że członkami MKOI pozostają nadal komitety olimpijskie kilki kuomintangow-

wskiej i Niemiec Zachodnich, które w żadnym wypadku nie są reprezentantami milionowych rzesz sportowców tych krajów.

Liczba 71 państw, zgłoszonych do Helsinek jest nienotowana w historii Igrzysk Olimpijskich. Dotychczas najliczniejszy udział w Olimpiadzie letniej zanotowano w roku 1948 w Londynie — 59 państw.

Związek Radziecki, który w tym roku weźmie po raz pierwszy udział w Olimpiadzie, zgłosił się do wszystkich konkurencji z wyjątkiem hokeja na trawie. We wszystkich konkurencjach olimpijskich startować będą reprezentanci Francji i USA.

Zaspany przestaje i łapiąc powietrze wypytuje dalej:
— Jak to się właściwie stało, żeście się tak podzielili na dwie grupy — jedna na lewo, druga na prawo?
Do rozmowy wniósł się Józek:

— Poszło o składki. Zarząd Główny Związku Metalowców wyznaczył takie same składki dla nas jak dla innych oddziałów w Sosnowcu czy Warszawie, chociaż ludzie zarabiają u nas znacznie gorzej. Więc Adam, ten z kopalni, w krzyk: „Ludzie co wy robicie, przecież zastwycy od nas odpadną!” Wtedy przyjechał jakiś ich przedstawiciel z Warszawy i powiedział: „Nam nie zależy na dużej ilości członków, ale na dobrych”, a my się sprzeciwiamy: „W takim razie związek nie będzie nic znaczył. Jego siła w ludziach!”
No i od tej pory było wiadomo, że z jednej strony jest Nowosielski ze swoimi zwolennikami, a z drugiej Porada ze swoimi.

— Zresztą pepesowców jest tu mała garstka, ich wpływ niewiele znaczy — dodał Teodor.

— Nie trzeba się uspokajać — Bohdan poprawił kołnier — PPS ma szczególną robotę do zrobienia, dlatego i my musimy być ostrożni. Mamy teraz sprzyjającą sytuację. Ludzie przecież widzą dobrze, jaka jest różnica między ich gadaniną, a czynami.

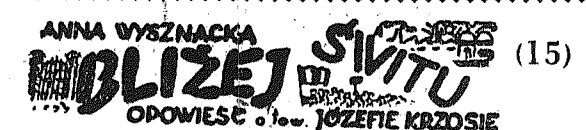
Józek siedł w milczeniu, myśląc o Nowosielskim. Jak to się stało, że zaufał temu człowiekowi?
Dlaczego uległ mu tak łatwo? Wołny teraz od dawnej stobkości dla walcistrza osadził go z gwałtowną, prawie dziecinną surowością i nienawidził go prosto: chciał mieć na pachofka wykrewoad!

...To błędne koło — ciągnie Bohdan — pilsudczyzna potrzebna im, żeby nas zwalczać, a oni potrzebni pilsudczyźnie do tego, samego celu.

Bohdan przerywa nagle i biegnie pędem do przodu.

— Upadnie — mówi Józek.

Na między mignęła szara kulka. Zając skrył się za pagórkem, a po chwili zawrócił. Kiecał beztrzesko po śniegu nie czując niebezpieczeństwa. Gdy huknął strzał, skoczył w



bok, zaraz jednak fajną beznadnie i potoczył się na dół, ku siedzącym w rowie mężczyznom.
Zdobyc przeczaczona została na prezent dla Marianny. Położywszy zająca w rowie, Józek opowiadał dalej:
— Mamy nowego dyrektora handlowego. Książ rosyjski. Ludzie mówią, że go w kuftrze przewieziono przez granicę. Mieszka obok nas, na Majówce. Kulawy piornur. Podobno siedział w więzieniu i podczas ucieczki złamał nogę.
Mówiąc, Józek błędził wzrokiem po czystej kopule nieba i oddychał głęboko. Nagle spostrzegł jastrzębia. Poderwał się i strzelił dła żartu. Ku zdziwieniu mężczyzn ptak zatrząpotał rozpaczliwie skrzydłami i spadł prostopadle, jak kula, na ziemię.

Sekretarz z uznaniem kręcił głową:
— No, no, chłopak ma oko... Strzelec wyborowy. Z takiego grata ustrzelisz go w locie. — Sapnął jeszcze raz z podziwem i wstał. Zapominając o jastrzębiu wrócił do przerwanej rozmowy:

— Najważniejsza rzecz, to zorganizować młodzież. Ty powinieneś się tym zająć. Bohdan patrzył w oczy Józkowi i przenosił wzrok na Teodora. Ten marudził z papierosami, podsuwa wreszcie pudełko sekretarzowi, czującą się i Józka.

— Silne koło młodzieży związkowej — rozumiesz — ciągnie Bohdan osłaniając zapalniczkę od wiatru. — Nasz pierwszy obowiązek, to zorganizować młodzież.

— A dlaczego właściwie nie mieliście i mnie wziąć do partii? — zwraca się naraz z pytaniem Józek i prostuje zgarbione plecy.

Bohdan uśmiechnął się delikatnie:
— A kto ci powiedział, że któryś z nas w ogóle należy do partii?